Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 52 Kraków, poniedziałek 3 marca 1930 Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5 Telefon Redakcji 398 Telefon Administracji 310 Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKOW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50

Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25

Zagranicą miesięcznie 9 złotych

Za zmianę adresu 50 gr.

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto P.K.O. Kraków [illegible]

W zwierciadle naszego położenia gospodarczego

Tradycyjnym już zwyczajem podajemy sprawozdania z „Przeglądu miesięcznego" Banku Gospodarstwa Krajowego jako wyraz położenia gospodarczego. Bank ten, jak wiadomo, państwowy, stoi w centrum życia gospodarczego, dysponując ogromnemi funduszami (wedle bilansu na dzień 30 listopada ub. r. obroty wynosiły 1 miljard 803 miljony zł.) i pod względem udzielania kredytów nie jest tak ekskluzywny jak Bank Polski.

Mamy przed sobą „Przegląd miesięczny" nr. 2 na luty br. Można śmiało bez komentarzy podać szereg cytatów z tego sprawozdania, gdyż mówią one same za siebie. Czytamy tam:

— Rok bieżący rozpoczął się pod znakiem **poważnych trudności gospodarczych.** W porównaniu z grudniem ub. r. nastąpiło w styczniu br. nawet pewne **zaostrzenie sytuacji ekonomicznej kraju,** ponieważ trwające przesilenie opanowało również te działy życia gospodarczego, które poprzednio znajdowały się w nieco lepszem położeniu.

Po tem generalnem, jak widzimy: pesymistycznym wstępie sprawozdanie przechodzi do szczegółowego omawiania poszczególnych działów gospodarczych. I tu dowiadujemy się.

— Napięcie na rynku pieniężnym **w niczem nie zelżało.** Skurczenie obrotów handlowych. Napór na rynek kredytowy w niczem się nie zmniejszył. **Zdolność płatnicza społeczeństwa pogorszyła się** — dowód: wzmożenie się protestów wekslowych, zastój w obrotach na giełdzie.

Jakież są następstwa tego stanu rzeczy? Tu mamy odpowiedź, która **dotyka boleśnie klasę robotniczą:**

— Trudności na rynku pieniężnym powodują ciała publiczno-prawne **do ograniczenia działalności inwestycyjnej.**

Wiemy, co z tego ograniczenia wynika: **wzrost bezrobocia,** które od okresu do okresu sprawozdawczego skacze o kilka tysięcy osób. Mówi o tem sprawozdanie, że

— w poszczególnych działach produkcji przemysłowej nastąpiło **dalsze zaostrzenie trudnej sytuacji,** czyli — jak znowu ciągle się przekonywujemy — dalszy wzrost bezrobocia. Niema pod tym względem wyjątku, gdyż nawet świetnie dotąd idące górnictwo węglowe zostało dotknięte kryzysem.

— Trudności zbytu dotknęły w styczniu przedewszystkiem górnictwo węglowe — w rezultacie kopalnie ograniczyły wydobycie, kilka tysięcy górników straciło pracę.

I tak po kolei przechodzi sprawozdanie wszystkie u nas gałęzie przemysłu: przemysł **włókienniczy** zaprowadził dalsze ograniczenia wytwórczości; stan zatrudnienia przemysłu **metalowo-maszynowego** był dalej niepomyślny; przemysł **drzewny** odczuwa w dalszym ciągu brak dostatecznego zbytu; w dziale przemysłu **chemicznego** w innej pomyślnej sytuacji znajduje się szczególnie przemysł nawozów sztucznych; w przemyśle **mineralnym** zatrudnienie zmniejszyło się.

Wszystkie te objawy znajdują swój wyraz w — mnożącej się ilości **protestów wekslowych.** W styczniu stosunek weksli zaprotestowanych do inkassa wynosił 6.12%, podczas gdy w grudniu ub. r. stosunek ten wynosił 5.44%. Co jest dalszem następstwem? Upadłości i nadzory sądowe są liczne w dalszym ciągu.

Osobny rozdział poświęca sprawozdanie stanowi zatrudnienia i pracom. Dowiadujemy się, że

— r. 1929 w poszczególnych miesiącach wykazuje **wzrost bezrobotnych** w porównaniu z analogicznemi okresami roku poprzedniego.

Zauważyć należy, że sprawozdanie obejmuje miesiąc luty i robione było naturalnie przed końcem tego miesiąca, dlatego wykazuje tylko 249 tys. bezrobotnych, podczas gdy wedle ostatniego wykazu liczba ta wynosi (w trzecim tygodniu lutego) 277 tysięcy. W porównaniu z tymsamym okresem (koniec lutego) ub. r. liczba bezrobotnych wzrosła o 83 tysiące. Generalny powód tego wzrostu?

— Wzrost bezrobotnych w poszczególnych działach jest **odbiciem położenia gospodarczego** w różnych dziedzinach produkcji — czyli zmniejszenie się produkcji zwiększa bezrobocie.

Oto, naturalnie w bardzo szczupłych zarysach, pogląd **instytucji państwowej** na życie gospodarcze. Inne czynniki państwowe są mniej otwarte i — co gorzej — mniej pochopne, do przeciwdziałania tym niebezpiecznym objawom. Poza toczące się od kilku tygodni narady i konferencje sprawa przesilenia gospodarczego nie wyszła.

I jeszcze jedna rzecz: w ostatnich dniach, widocznie na pocieszenie, puszcza się znowu pogłoski o pomyślnym stanie rokowań o pożyczkę zagraniczną. Trudno sobie wyobrazić, aby rokowania były pomyślne wobec faktu, że nasze pożyczki w Ameryce tracą coraz bardziej na kursie. W cytowanem sprawozdaniu czytamy, że 7% pożyczka stabilizacyjna z 1927 r. od stycznia 1929 do stycznia br. straciła 3 i pół punktów (z 98 na 94.5), zaś inne nasze pożyczki spadły w tymże okresie z 89.81 na 88. Który bankier w tych warunkach podejmie się nowej emisji i która publiczność będzie te papiery kupowała? Manewr to zbyt przejrzysty, aby mógł być pociechą w kłopotach, jakie mamy w bród.

Odżyły trupy

Awanturę na piątkowem posiedzeniu Sejmu wywołali konserwatyści z klubu BB. Pp. Morawski, Podoski, Żółtowski i jak jeszcze nazywają się ci przedstawiciele zamarłej i niezdolnej do powrotu do życia sfery. „Obrazili" się, gdy usłyszeli słowa prawdy, prawdy historycznej z ust człowieka, który miał prawo ją powiedzieć, gdyż całe swe życie walczył właśnie z tymi, którzy byli przy odsłonięciu pomnika Katarzyny w Wilnie, którzy „stali i stać będziemy" przy tronie Habsburgów, którzy dla utrzymania się przy władzy przez dziesiątki lat trzymali lud polski i ukraiński w b. Galicji pod swym butem.

Trupa nikt i nic do życia przywrócić nie zdoła. Konserwatyści niech nie zapominają, bo się im dotkliwie przypomni, w jakich warunkach i za jaką cenę uzyskali wogóle dostęp do obecnego Sejmu. Każdy wie, że stało się to za cenę brzęczącą i za wyrzeczenie się „ideałów", którym od r. 1905, od rozszerzenia się ruchu rewolucyjnego w b. Królestwie, hołdowali. Dziś siedzą na tychsamych ławach z tymi ludźmi i słuchają rozkazów tych ludzi, których wtedy nazywali bandytami, którym jeszcze w r. 1914 zarzucali zdradę za to, że działali wbrew „manifestowi" w. ks. Mikołaja.

Dzięki swym pieniądzom i dzięki upokorzeniu się w Nieświeżu i Dzikowie przez pogardzanymi przez nich poprzednio ludźmi konserwatyści wrócili do trzeciego Sejmu, podczas gdy w drugim byli nieobecni. Wiemy, że przypomnienie niepięknej przeszłości boli, ale niech ci panowie sobie powiedzą, że kto ma taką przeszłość, musi w niepodległej — bez ich przyczynienia się — Polsce siedzieć cicho i kontentować się rolą przyczepka do klubu, z którym nic poza nagim interesem ich nie łączy i z ludźmi, z których przeszłością i wiarą nie mają nic wspólnego.

Awantury piątkowe są zresztą jednym z epizodów, odegranym przez nieudolnych i niepowołanych aktorów, w walce BB z Sejmem, — powiedzmy wyraźnie — z bezsiłą BB wobec Sejmu. Wobec skonsolidowanych w nim stosunków, przez utworzenie się jasnej większości BB został zepchnięty z samozwańczej roli jedynego stronnictwa stającego w obronie Sejmu, takiego Sejmu, jak oni go pojmują: niemego i głuchego, biernego na uderzenia, poddającego się w pokorze „zrządzeniom losu", uzmysłowionym w wykonawcach rozkazów przez pozasejmowy czynnik wydanych. Nie można bez Sejmu się obejść, nie można go zdyskredytować wobec opinji publicznej, więc próbuje się go rozsadzić Burdami i burdami z wewnątrz, aby potem — co? Chyba powtórzyć błogosławioną dla sanacji erę od kwietnia do grudnia ub. r.

Ale takiemi siłami i takiemi metodami, jakiemi reprezentanci sanacji wojują, nie osiągną swego celu. Sejm nauczył się stawiać im opór, a opinja publiczna jest doskonale zorjentowana i zdaje sobie sprawę, że gniewy i awantury są właśnie dowodem bezsilności, że mogą prace Sejmu opóźnić i wprowadzić zamięszanie, ale pożądanego dla sprawców rezultatu nie odniosą. Trupy polityczne nie są dobrym sojusznikiem w walce; naród ze zdziwieniem i oburzeniem dowie się, kto ośmiela się w Sejmie rzucać się, udawać żywego, podczas gdy wiadomo, że życia tam niema i nie będzie. Minione czasy nie powrócą, choćby się je chciało i miało za co kupić.

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI!

W niedzielę 2 marca o godzinie 10 przedpołudniem w sali teatru przy ul. Rajskiej odbędzie się

Demonstracyjne Zgromadzenie

z porządkiem dziennym:

1) **Walka z klęską bezrobocia.**
2) **Walka o demokratyczny samorząd.**

Przemawiać będą towarzysze posłowie **MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI I MIECZYSŁAW MASTEK.**

Do masowego udziału w zgromadzeniu wzywa ogół robotników krakowskich

Krakowska Rada Związków Zawodowych.
OKR PPS Kraków-miasto.

POSEŁ STANISŁAW SZCZEPAŃSKI (PSL „Wyzwolenie").

Wybory sandomierskie

Odbyte ub. niedzieli wybory w okręgu (22) sandomierskim przedstawiają smutny objaw po części tego, czego są wyrazem. Smutny nie ze względu na stratę z PPS. i „Wyzwolenia" po jednym mandacie, ile że rozhuśtana demagogja, a nie programy polityczne, ani zdrowy rozsądek decydował przy wspomnianych wyborach. Demagogja najgorszego gatunku, wstrętna, budząca obrzydzenie demagogja, niespotykana dotychczas przy sejmowych wyborach. Organizowane bojówki rozpajane, kalumnie i kłamstwa zmyślane i do prawdy niepodobne, odezwy, jakich człowiek szanujący się do ręki brać nie chciał — miały powodzenie. „Masy" okazały się piaskiem lotnym, pędzonym dziwnym wiatrem jakiegoś chyba przytępienia umysłowego.

Okres przedwyborczy tak przedewszystkiem obrzydził wyborcom pracę polityczną i ochotę do uczestniczenia w wyborach, że zaledwie z małym czubkiem połowa uprawnionych do głosowania przyszła do urny, a w rozgrywce zdobyło drugi mandat Stronnictwo chłopskie i endecja, która przedtem nie miała mandatu. Mandat zdobyły żywioły skrajne z lewa i z prawa. Pośredni „Piast" nie zdobył mandatu, choć przez niego unieważniono wyboru w okręgu. Półpięta tysiąca głosów zdobyli komuniści, żydzi prawie 10 tysięcy. Na ilość głosów „Wyzwolenie" straciło 28 tysięcy, PPS. 20 tysięcy, Stronnictwo chłopskie zyskało o 10 tysięcy więcej niż przed dwoma laty. Endecji do mandatu pomogła jedynka, bo wycofała listę i w okręgu wybitnie ludowym scementowała wszystkie żywioły niechłopskie.

Jakich demagogicznych używano argumentów i ile, tego nie jest się w stanie opowiedzieć i spisać. Świat się kończy, jakiemi obietnicami łapano na przynętę. Spisywano na pożyczki, rzekomo w banku, przedstawiano przeciwników jako zabójców i trucicieli, pokazywano fotografję jakiegoś magnackiego pokoju rzekomo posiadanego przez jednego z kandydatów zamieszkałego w Warszawie, wyszukiwano wnioski poselskie, przez które rzekomo doszło do obecnego zubożenia wsi, popierana na sejmiku sandomierskim przymusowa asekuracja plonów przez brata kandydata z „Wyzwolenia" przyprawiła stronnictwo o stratę kilkanaście tysięcy głosów. Słowem, orgje demagogji, orgje, jakich chyba sandomierskie nie było jeszcze świadkiem, a zapewne i niekażda okolica wogóle i kiedykolwiek będzie widownią czegoś podobnego.

Czy był w tem cel i czyj? A był! A czyjbyż? A jedynki! Sama nie bawiła się, ale wywołała „psiarnię" między stronnictwami ludowemi, żarcie się, by nie dopuścić do zjednoczenia się stronnictw chłopskich, oraz by wyrżnąć w „centrolew", który w ostatnich czasach skutecznie pierze bebeków i stoi mocno w obronie demokracji. Nie można twierdzić, że na terenie sandomierskim nie dopięła celu. Dopięła — dopięła z powodzeniem. Ale chwilowem. Bo choć wybory te na jakiś czas przykwaszą stosunki między „Wyzwoleniem" a stronnictwem chłopskiem, ranę się da zabliźnić, a dla większej sprawy i PPS. łatwo przeboli stratę jednego mandatu, „Piast" zaś się z gry nie cofnie, choć mandatu nie wywojował. Przez wybory sandomierskie szczerbu w Centrolewie nie będzie.

Lecz o innej chytrości jedynki mówi się powszechnie: w okręgu Łuck—Równe jedynka wycofa także swą listę, poświęci i Janusza Radziwiłła i Wiślickiego, w okręgu Lida poświęci czterech swych przedstawicieli, nie zapłacze się gdy Sąd Najwyższy jeszcze i inne unieważni mandaty, bo [illegible] wynicować kleszcze lewicy na wybory i może wywąchać, czyby się nie szarpnąć na rozwiązanie Sejmu na jesieni i przeprowadzić wybory do... czwartego Sejmu.

Centrolew jednak niczem nie da się osłabić. Już dziś [illegible], jak się ma zbroić, a nie ulega wątpliwości, że przy nowych wyborach Centrolew pójdzie jako granitowy blok i całym ciężarem [illegible] się na spotkanie przeciwnika.

Wybory sandomierskie nie będą miały wpływu na losy Centrolewu, tembardziej, że walka rozgorzała na tle osobistem więcej, niż na tle politycznem, a gdy przyjdzie do swobody tworzenia nowych list bez demagogji, bez podstępów i bez zohydzań, dopiero się okaże i celowość Centrolewu i odpowiedniejsza chwila do łączenia się stronnictw chłopskich. Przypuszczam, że ta chwila bliższa, niżeli sobie niejeden przeciwnik wyobraża.

Pragnie ktoś dowodu na to, że wybory sandomierskie nie wpłyną na poważnienie w Centrolewie? Służę niezbicie: Ostatnie głosowanie komisji budżetowej w sprawie Kas chorych i komisarycznych rządów z dowodzenia p. Prystora. Za wnioskiem podkomisji **głosował solidarnie cały Centrolew** a poseł Wojciechowski z jedynki, który na 5 minut przed głosowaniem z ironją powątpiewał, czy „stronnictwa chłopskie poprą socjalistów", doznał wielkiego rozczarowania. „Wyzwolenie", Stronnictwo chłopskie i Piast z pod rygoru centrolewu się nie wyłuskały i **wszyscy głosowali za potępieniem gospodarki p. Prystora**, którego jedna, jedyna, jedynka chciała ratować, ale tylko... pięcioma swemi głosami. Jak jedynka zostaje odosobnioną, niech służy fakt, że już imieniem **dziewięciu stronnictw w Sejmie postawiono wniosek nagły w sprawie ustaw samorządowych.** Inne wypadki jeszcze lepiej zespolą demokrację.

Niema nic złego, coby na dobre nie wyszło. Wybory sandomierskie mają też i swą pedagogiczną stronę i stanowią naukę jeszcze jedną, jak się mają siły na przyszłość zespalać. Nie pójdzie ona — z pewnością w las.

Czy Tardieu nadarmo się trudzi?

Ulubieniec i nadzieja polityczna reakcji — od jawnych monarchistów do udających republikanów grup Marina i Maginota — Tardieu w swych usiłowaniach o utworzenie gabinetu spotykał się z odmową jedną po drugiej. Już początek jego usiłowań stał pod niepomyślną gwiazdą. Jak doniesiono, Tardieu z początku zaproponował, aby Poincare utworzył rząd „koncentracji republikańskiej", a nawet skromność swą posunął tak daleko, że oświadczył gotowość przyjęcia stanowiska podsekretarza stanu u boku Poincarego. Rozumie się, że nikt w tę skromność nie uwierzył. Nawet prasa bulwarowa, która lubuje się w takich sensacjach, wolała ten wyskok skromności zapisać w paru tylko słowach.

W obecnej chwili sytuacja polityczna dla Tardieu przedstawia się tak, że nie może powrócić do dawnej swej większości, ponieważ zarówno radykali jak i grupa Franclin-Bouillona dali mu gładką odmowę. Zdaje się wobec tego, że koncentracja mu się nie uda, ponieważ bez radykałów jest ona niemożliwą, niezdolną do życia. Pierwszą odmowę dał Chautemps, który swemu poprzednikowi i następcy dał jasno „nie" na prośbę o udział w rządzie. Drugi przywódca radykałów Sarraut niemniej jasno oświadczył, że frakcja jego (radykalna) popełniłaby czyn niehonorowy, gdyby dała swą współpracę. Radykali nie wstąpiliby nawet do gabinetu pod inną firmą, pod którą — choćby z małą teką — ukrywałby się Tardieu. Wkońcu wybrany przewodniczącym parlamentarnej grupy radykałów Herriot niemniej kategorycznie oświadczył, że Tardieu zbyt brutalnie zachował się jako przywódca reakcyjnej większości, aby dziś mógł z powodzeniem odgrywać rolę pojednawczego przywódcy koalicji. Tardieu zapowiedział partji radykalnej walkę — będzie ją miał.

Wobec tych koszów uzasadnionem jest wezwanie przywódcy socjalistów Leona Bluma, aby Tardieu złożył swą misję w ręce prezydenta republiki gdyż widoki na jej zrealizowanie z każdą wizytą u przywódców stronnictw się zmniejszają. Nic też dziwnego, że nietylko prasa lewicowa, ale i tzw. bezpartyjno-informacyjna coraz głośniej woła o **rozwiązanie parlamentu**, aby raz mieć [illegible] nie wyborców, na którą stronę się przechylają. Jest to — pisze prasa — w dziejach parlamentaryzmu francuskiego środek niezwykły, sprzeczny z tradycjami, ale w danych warunkach nieunikniony. Pytanie tylko, czy Senat da na rozwiązanie swą zgodę.

* * *

Paryż, 1 marca (PAT). Tardieu oświadczył przed stawicielom prasy, że opinja publiczna całego kraju domaga się utworzenia gabinetu, któremuby zjednoczenie republikanów zapewniło trwałość. — Utworzenie go będzie zakończeniem narad. Gdyby dążeniem mojem było załatwienie kwestji antagonizmów partyjnych w węższym zakresie, narady wstępne zostałyby zakończone wcześniej. Wolałem jednak przeprowadzić szereg rozmów, które pozwolą na rozszerzenie podstaw gabinetu.

Różnie to bywa z kredytami dodatkowemi

W zeszły piątek rozważał parlament angielski wniosek rządu o kredyty dodatkowe. Czytelnik polski porusza się żywo i zaczyna czytać z zajęciem. Kredyty dodatkowe, psiakość! O, to musiała być ciekawa batalja w Izbie Gmin! Ile też miljonów funtów szterlingów i na co mogli przetrzaskać ci socjalistyczni ministrowie, zanim zdecydowali się wnieść wniosek o kredyty dodatkowe?

Ciekawego czytelnika spotka jednak rozczarowanie zupełne. Kredyty dodatkowe, których zażądał rząd MacDonalda, wynosiły 5990 funtów szterlingów całego krzyku tj. na polską walutę około ćwierć miljona zł. Ktoby się turbował taką bagatelą w Polsce? Przecież sam dywan Branickiego, (który jak stwierdzają znawcy, ma na środku dużą dziurę załataną gorszym materjałem) kosztował grubo więcej. I żeby to głupstewko było chociaż już w całości wydane, ale jest zaledwie napoczęte i parę miesięcy upłynie, zanim się je w całości wydatkuje. To są **koszta związane z konferencją morską**, których niema w budżecie uchwalonym jeszcze za czasów Baldwina.

Naszych „radesnych twórców" wypadek ten przejmie z pewnością uczuciem pogardy. Z taką sumeczką, dobrą na reprezentacyjne papierosy, lecieć odrazu do parlamentu; bez żadnych przynaglań, żadnego poruszenia opinji w kraju, nawet bez uprzedniego oświadczenia, że jako rząd odpowiedzialny przed Bogiem i historją, nie będzie się składać żadnych rachunków. I co za śmieszna pedanterja! Wyrachować 5990 funtów a nie całych 6 tysięcy a jeszcze lepiej 7.

Warto sobie jednak ten drobny epizod zapamiętać, aby zrozumieć, jak bezgranicznie śmieszne są niektóre **artykuły prasy sanacyjnej wyrzucającej Sejmowi, że nie odnosi się do rządu tak, jak Izba Gmin do rządu MacDonalda**, który „także nie ma większości". Izba Gmin uchwaliła w istocie żadane kredyty jednomyślnie a posłowie konserwatywni, którzy zabrali głos w dyskusji, uczynili to tylko po to, by zapytać, **czy to nie zamało**. Tow. Lawrence, sekretarz finansowy skarbu, odparł jednakże, że jeśli konferencja nie potrwa ponad 2 miesiące, to zupełnie wystarczy. Jeśli przeciągnie się dłużej, to rząd zwróci się do Izby po nowe kredyty. Po co stwarzać niepotrzebnie nadwyżki?

Takim językiem rozmawiał rząd W. Brytanji z opozycją, językiem, który dla czytelnika polskiego brzmi jak z bajki. Tak można załatwiać kredyty dodatkowe. Ale rzeczy niewspółmiernych nie można porównywać.

—ooo—

Potęga niemieckiej socjalnej demokracji

Ze sprawozdania niemieckiej socjalnej demokracji za r. 1929 wynika, że partja z końcem tego roku liczyła **1,021.777 zarejestrowanych członków**. W ten sposób tydzień propagandy w jesieni ub. roku pod hasłem „miljon członków" nietylko został osiągnięty, ale i przewyższony. Nowych członków partja zyskała 84 tysiące i to w czasie wielkiego bezrobocia, silnych ataków na partję ze strony skrajnej prawicy i skrajnej lewicy.

Te postępy partji dowodzą, że robotnicy nie dają się ani zwieść ani nastraszyć i że praca werbunkowa partji trafia na podatny grunt. Faktem jest, **że niemiecka soc. dem. cieszy się zaufaniem szerokich mas.**

Partja liczy 803 tysięcy mężczyzn i 218 tysięcy kobiet. Równocześnie ze wzrostem liczby członków rośnie też liczba komitetów miejscowych. W r. 1928 było ich 8916, zaś w 1929 r. już 9544. Jest to świadectwo silnej pracy organizacyjnej, która nie pozostaje bez wpływu na ukształtowanie się stosunków politycznych w gminach i krajach — w ostatnim rzędzie w państwie.

Dochody partji wynoszą przeszło 11 miljonów marek. Odbyło się w roku ub. 72.500 zgromadzeń członkowskich, 27.500 zgromadzeń publicznych, rozrzucono 72 miljony odezw i ulotek.

Konferencja socjalistyczna radców gminnych
Śląska Cieszyńskiego

Cieszyn, 27 lutego.

W niedzielę, 16 lutego odbyła się w Skoczowie pierwsza po ostatnich wyborach gminnych konferencja radców gminnych, urządzona staraniem Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS. w Cieszynie. Po godzinie 10 przed południem obszerna sala hotelu „Pod Białym Koniem" zaroiła się tłumem towarzyszów witających dawnych przyjaciół lub też zawierających znajomość z nowo wybranymi. Ponad gwar rozmów co chwila wzbijał się radosny okrzyk: „Ale to nas pobili! Wszak nas tu teraz trzy razy tyle jak przed wyborami. Niech jeno Grażyński częściej tak zwycięża, a wkrótce będziemy mieli ponad 50 procent głosów na Śląsku. Niech żyje czerwony Śląsk!" Wiwaty te przerwał dzwonek tow. Macheja, umyślnie sprawiony na tę uroczystość. Zagajenie: Ostatnie wybory przyniosły nam *znaczny przyrost głosów i mandatów*. Wraz z tem wzrosły także nasze obowiązki. Niestety dotąd nie mamy dokładnej statystyki, albowiem urzędowa jest nieprawdziwa a nasi towarzysze nie wszyscy spełnili swój obowiązek i nie nadesłali nam sprawozdań. Musimy zaprowadzić rygor i dyscyplinę, oraz *poczucie obowiązku wobec wyborców*, klasy robotniczej i programu partyjnego. Brak ich powoduje niepowodzenia w walce, nie pozwala wykorzystać odniesionych zwycięstw — co gorzej — doprowadza do zatraty już uzyskanych przewag. W pewnej gminie nasi socjalistyczni radcy gminni, wybrali wójtem zacofańca i klerykała. Koniecznością jest jednolite, partyjne kierownictwo i ścisła kontrola nad działalnością poszczególnych jednostek i całych grup naszych radców. Trzeba się kształcić, wzajemnie się informować i pouczać, udzielać sobie porady i pomocy. Wszystko to da nam *organizacja radców gminnych*, którą dzisiaj założymy.

Tak objaśniał krótko, jędrnie i trafnie cele konferencji tow. Machej, poczem wybrany przewodniczącym jej, udzielił głosu tow. posłowi T.*Regerowi* do sprawozdania poselskiego i referatu na temat: „Położenie gospodarcze i polityczne, stanowisko rządu i Sejmu wobec samorządu gminnego". W przemówieniu swojem poseł tow. Reger wyjaśnił, dla jakich powodów i wśród jakich warunków parlamentarnych klub posłów socjalistycznych głosował za budżetem na rok 1930/31.

Następny referat: „O zakresie działania wydziału gminnego" wygłosił naczelnik gminy Czechowice tow. *Zieleźnik*, zaś rzecz „O zadaniach organizacji radców socjalistycznych" — tow. *Machej*, który odczytał projekt statutu.

Po obszernej dyskusji, w której brali udział towarzysze: Dziki, dr. Loewy, Ciejka i inni uchwalono: 1) założyć „Związek socjalistycznych radców gminnych" dla całego województwa śląskiego z tymczasową siedzibą w Cieszynie; 2) do współpracy w nowozałożonej organizacji zaprosić towarzyszów niemieckich, w tym celu zarezerwować dla nich cztery miejsca w wydziale, składającym się z jedenastu członków; 3) składka członkowska wynosi 2 złote rocznie, za regularne płacenie tej składki odpowiadają komitety partyjne miejscowe; 4) nadzwyczajnymi członkami Związku mogą być także towarzysze niewybrani narazie na radców za opłatą takiejsamej składki rocznej; 5) do tymczasowego wydziału wybrano tow.: Regera, Macheja, Zieleźniaka, Dzikiego ,Zawadę, Ciejkę i Podstawnego. Do komisji rewizyjnej weszli tow.: Żertka, Cieślar i Naglik.

Na zakończenie uchwalono jednomyślnie następujące rezolucje:

1) Konferencja radców gminnych, wybranych w listopadzie i grudniu 1929 z list socjalistycznych, obradująca w dniu 16 lutego w Skoczowie przyjmując do wiadomości sprawozdanie poselskie tow. Regera, wyraża jemu i całemu Związkowi Parlamentarnemu Polskich Socjalistów w Sejmie *pełne zaufanie i uznanie* za ofiarną i dzielną obronę interesów ludu pracującego na wsi i w mieście. Konferencja socjalistycznych radców gminnych, rozumiejąc nadzwyczajnie ciężkie warunki natury parlamentarnej, politycznej i gospodarczej, które stały się podstawą tego ważkiego posunięcia, przyjmuje *wyjątkowe* głosowanie ZPPS. za budżetem na okres 1930/1931 do zatwierdzającej wiadomości, wyrażając przekonanie, że nie osłabia ono lecz wzmacnia stanowisko ZPPS oraz innych stronnictw chłopskich i robotniczych, zjednoczonych w tak zwanym centrolewie wobec niekonstytucyjnych, wybitnie antysejmowych i antydemokratycznych poczynań pomajowego systemu rządzenia.

2) Konferencja domaga się od ZPPS. jaknajenergiczniejszej *obrony demokracji*, a zwłaszcza *samorządu* gminnego, powiatowego i wojewódzkiego opartego na powszechnem, równem, tajnem, bezpośredniem i proporcjonalnem prawie głosowania, którego rozbudowa i wzmocnienie są nakazem chwili i warunkiem dalszego pomyślnego rozwoju kultury i oświaty narodowej, samodzielności gospodarczej i politycznej niepodległości. Kto gnębi demokrację i niszczy samorząd, ten gotuje grób wolności i niepodległości narodu i państwa. Dlatego też domagamy się niezwłocznego rozpisania wyborów do śląskiego Sejmu wojewódzkiego.

3) Konferencja przesyła marszałkowi Sejmu tow. Ignacemu Daszyńskiemu *wyrazy hołdu, najwyższej czci i całkowitego uznania* za jego rozumną, mężną i szlachetną postawę w obronie praw i godności reprezentacji ludowej.

4) Konferencja domaga się od władz wojewódzkich w Katowicach załatwienia, wniesionego przed trzema miesiącami rekursu w sprawie wyborów gminnych w Wiśle.

Wybrany tymczasowy wydział Związku Socjalistycznych radców gminnych ukonstytuował się w sobotę, 22 lutego, wybierając przewodniczącym tow. Regera, sekretarzem tow. Macheja, skarbnikiem tow. Dzikiego. — Do Związku przystąpiło na razie 97 radców; najmniej 20 dalszych deklaracyj jest jeszcze pewnych. W odbytych 16 lutego wyborach w Zebrzydowicach uzyskało mandaty radców gminnych 7 *socjalistów i 2 kolejarzy*, członków ZZK. (również socjalistów), w Pruchnej wybrany został *jeden*, w Kowalach *jeden*.

Tak wygląda „klęska", którą zadał socjalistom na Śląsku cieszyńskim wojewoda Grażyński i jego demagogja „prorządowa". *T. Rr.*

Kraj liczący za wielu pułkowników i generałów

Gabrjel Maura, historyk — syn głośnego w swoim czasie polityka hiszpańskiego, Antonia Maury, rodzaju wyroczni w oczach dworu i obozu konserwatywnego w Hiszpanji — wydał na podstawie skrzętnie zebranych materjałów szkic o powstaniu i początkach świeżo obalonej dyktatury.

Korespondent madrycki paryskiego „Le Temps" podaje niektóre informacje i rozważania, w tej książce zawarte. Ciekawe jest, co pisze autor o wojsku: „Od początku XIX wieku kraj nasz — konstatuje — *cierpiał na przerost armji*" — poczem następuje uwaga: „Nadmierna ilość obywateli uzbrojonych wszędzie uniemożliwia postulat wszelkiej demokracji, która zakazuje im interwencji w sprawach publicznych". — G. Maura podkreśla następnie, że stale niepodobieństwem było przeprowadzić redukcję sił zbrojnych, a zwłaszcza liczby generałów i oficerów do granic, dyktowanych możliwościami i interesami państwa.

Jest to wyznanie, jak na stosunki hiszpańskie, od ważne. W Hiszpanji bowiem nadmiar elementu wojskowego wytwarza ognisko różnych zaburzeń organicznych. Położenie to pogorszyło się jeszcze po r. 1917, kiedy gorzej sytuowani oficerowie, silnie zorganizowawszy się w swoich „juntach" nie poprzestali jedynie na obronie swoich interesów zawodowych, lecz tem pochopniej wzięli się do polityki. Autor wyjaśnia, że gdy po licznych niepowodzeniach w Marokku, parlament hiszpański zaczął krytykować nieudolność akcji wojskowej i na tle atakowań i ustrój monarchiczny — „proletarjat oficerski" zespolił się ze starszyzną, aby łącznie szturmować pozycję tych cywilów. U Alfonsa XIII zjawili się wówczas niektórzy generałowie, oddając mu do dyspozycji swoje szpady o ileby król życzył sobie położenia kresu kortezom (parlamentowi). „Król rozważał to i nawet radził się niektórych osobistości politycznych". Autor podaje, że ojciec jego (działo się to w początkach sierpnia 1923 r.) wypowiedział się przeciwko temu, ażeby król brał na siebie władzę absolutną, a uważając, że rząd cywilny ostać się podówczas nie zdoła, godził się na dyktaturę wojskową, w nadziei, że tą drogą doprowadzi się do rozbudzenia ducha obywatelskiego. (Słowem doradca traktował dyktaturę wojskową, jako plagę, która wpłynie przynajmniej na konsolidację zbyt rozluźnionej budowy obu wielkich stronnictw burżuazyjnych: t. z. „liberalno-konserwatywnego" i liberalnego, które porozbijały się na koterje). G. Maura nie sądzi, ażeby rady jego ojca głównie przechyliły szalę na rzecz dyktatury wojskowej. Nie tyle one wpłynęły na Alfonsa XIII, ile napór ambicyj ze strony wojskowej a przedewszystkiem — Primo de Rivery. Przy tej okazji autor daje sylwetkę ex-dyktatora, tłómaczącą powody jego wyniesienia i upadku. Coprawda te cechy, które przytacza korespondent francuskiego dziennika ze wspomnianej pracy, raczej wyjaśniają, dlaczego, gdy przeminęło zadowolenie ze zwycięstwa w Marokku, a coraz bardziej uwidoczniały się różne gospodarcze niedomagania, a przedewszystkiem spadek waluty — rosło niezadowolenie, które wkońcu odstręczyło i znaczną część armji od dyktatora.

Otóż Maura wymawia mu „niepowściągliwość języka", „dumny upór", „niedyscyplinę jego umysłowości, zaledwie hamowaną posłuszeństwem wojskowem", jego „uproszczony sąd o ludziach i faktach", „wrodzoną nieudolność w doborze współpracowników, zdolnych do poszanowania cudzej opinji i cudzej interwencji".

Czy wszystkie te cechy należy uważać za wrodzone, lub zadawnione, czy też wiele z nich nie rozwinęło się w Primo de Riverze dopiero, gdy po siadł władzę dyktatorską, kiedy przedtem za szczyt marzeń swoich uważał uzyskanie teki ministra wojny?

Upadek dyktatora położył w Hiszpanji kres tej osobliwej sytuacji, w której dziś jeszcze znajduje się monarchja włoska, a którą tak charakteryzuje G. Maura:

Monarchja konstytucyjna zawaliła się wraz tym gmachem, nad którym tworzyła sklepienie, a monarchja absolutna (będąca wynikiem zniesienia wszelkich praw konstytucyjnych) w zasadzie nie mogła się godzić z równoczesną obcą dyktaturą.

—ooo—

Wódz szowinistów pod zarzutem zdrady stanu

Sprawa sprzedawania przez ultrapatrjotyczne firmy niemieckie Kruppa i Thyssena w czasie wojny tarcz ochronnych i samopałów do granatów ręcznych armji ...angielskiej, o której pisaliśmy już, nabrała nagle nowego jeszcze o wiele sensacyjniejszego posmaku. Odpowiedzialność zarówno prawną jak i moralną za wszystkie operacje firmy ponosi przedewszystkiem dyrekcja z dyrektorem generalnym na czele, bez którego wiedzy i zgody sprzedaże o których mowa dokonane być nie mogły. Dyrektorem generalnym firmy Krupp od r. 1909 do 1918 był nie kto inny jak **Alfred Hugenberg, dzisiejszy prezes partji nacjonalistycznej**, człowiek który każdego przeciwnika politycznego nazywa co drugie słowo zdrajcą stanu, a co trzecie płatnym agentem wrogów Niemiec, który ustawicznie mówi o zdradzie stanu jakiej jakoby dokonali socjaliści robiąc rewolucję w 1918 r. Zawrzeć pokój wobec klęski, którą dalszy opór mógł tylko straszniejszą uczynić, wypędzić „jego cesarską mość“ i zwrócić suwerenność ludowi to jest zdaniem p. Hugenberga, zdrada stanu. Zarabianie na zaopatrywaniu „nieprzyjaciela“ w ręczne granaty przeciwko własnej ojczyźnie, widocznie zdradą stanu dla nacjonalisty nie jest, gdyż Hugenberg zachowuje się wobec oskarżenia zwracającego się siłą rzeczy przeciw niemu narazie zupełnie **biernie** na co zwróciła uwagę prasa socjalistyczna.

„Vorwärts“ pisze: „Czemuż on jeszcze milczy? Jest już najwyższy czas aby wielki „patrjota“ oświadczył wyraźnie czy te przesyłki odbywały się za jego wiedzą i zgodą. A zatem — jak to było panie Hugenberg?“.

Jeśli oskarżenie okaże się uzasadnionem, a na to wskazywałby fakt, że Hugenberg milczy w sytuacji w której każdy człowiek poczuwający się do niewinności krzyczałby w niebogłosy, to świat będzie miał jaskrawy dowód z jakich typów rekrutują się nietylko zwykli krzykacze, ale nawet wodzowie szowinistyczni. Oburzenie Hugenberga na „zdradę stanu z r. 1918“ jest zresztą zapewnie zupełnie szczere. Jakby to firma Krupp zarobiła i jakby urosły tantjemy generalnego dyrektora, gdyby wojna potrwała jeszcze ze 2 latka; handlując na 2 strony można coś zarobić! I można oskarżać ludzi okrytych ranami o „zdradę stanu“ mając na sumieniu prawdziwą i ohydną, bo tylko dla zysku popełnioną zdradę stanu. Nietylko w Niemczech...

Fiasko akcji przeciw prohibicji

Prasa amerykańska donosi, że antyprohibicyjna kampanja reklamowana tak szumnie przez PAT i różne „Kurjerki“ zakończyła się w Kongresie zupełnem fiaskiem. Po ożywionych i długich debatach Izba uchwaliła bil wyasygnowania 15 miljonów dolarów dla biura prohibicji. Tasama suma była wyznaczona w zeszłym roku. Obecny bil powiększa jednak budżet straży podbrzeżnej o 2,452.869 dolarów. Wszystkie poprawki, proponowane przez „mokrych“, **zostały odrzucone.**

Głosowanie to miało miejsce [illegible] lutego, ale wszystkie polskie agencje telegraficzne podające skwapliwie wiadomość o każdem oświadczeniu jakiegoś przyjaciela alkoholu lub pijackiego klubu z komentarzem że „opinja“ Stanów Zjednoczonych jednomyślnie potępia prohibicję i domaga się jej zniesienia, zgodnie przemilczały to naprawdę autoratatywne wypowiedzenie się opinji Stanów Zjednoczonych przez usta swoich wybranych przedstawicieli. Polska prasa mogła się o niem dowiedzieć dopiero gdy nadeszły dzienniki z za oceanu. Ten „spisek milczenia“ jest bodaj bardziej ciekawy niż uchwała sama. Jest on dowodem, że opinja polska, tak samo zresztą jak europejska wogóle, jest informowana o prohibicji i jej wynikach w Ameryce w sposób chemicznie wyprany nietylko z objektywizmu, ale i z elementarnej sumienności sprawozdawczej. Powinienby on nareszcie wyleczyć publiczność z naiwnej wiary w systematyczne jej podawane bujdy na resorach o „strasznych następstwach prohibicji“.

O następstwach prohibicji są parlamentarzyści amerykańscy z pewnością lepiej poinformowani niż europejskie „Kurjerki“. Zresztą ten „dobór nienaturalny“, dokonywany przez agencje prasowe między związanemi z prohibicją informacjami, świadczy najlepiej że nie kieruje niemi bezinteresowana miłość prawdy, która jak wiadomo światła się nie boi i zasady „audiatur et altera pars“ (trzeba wysłuchać i drugą stronę) nie ma powodu lekceważyć.

UWAGI
Oszczędność — ale w każdym dziale!

Niedawno notowała prasa wiadomość:

„Ministerstwo spraw wewnętrznych przy każdej sposobności, niemal przy każdem otwieraniu kredytu, zwraca uwagę na konieczność stosowania **jaknajwiększych oszczędności przy wydatkowaniu sum skarbowych.** Według ostatnich okólników ministerstwa spraw wewnętrznych, oszczędność taka musi być przestrzegana nietylko w większych wydatkach, ale **nawet groszowych.** Takie bowiem groszowe oszczędności uzyskane na terenie całego państwa tworzą bardzo znaczne sumy. Mimo ostrzeżeń i apelów, nie wszystkie urzędy stosują się do zarządzeń oszczędnościowych.

Między innemi ministerstwo spraw wewn. zarządziło stosowanie oszczędności przy użyciu papieru kancelaryjnego. Referaty winny być — według nowych zarządzeń — sporządzone w miarę możności na wpływach, t. j. pismach wchodzących. Korespondencje między wydziałami w województwach i między referentami w starostwach są niedopuszczalne. Zainteresowani winni udzielać sobie w krótkiej drodze akta do wglądu. Sporządzanie odpisów pism należy jaknajbardziej ograniczyć. Czystopisy winny być pisane na jeden odstęp. Referaty i czystopisy mają być sporządzane na najtańszych gatunkach papieru. Lepsze gatunki mogą być używane tylko w wyjątkowych wypadkach. Pisma wychodzące mogą tylko wtedy składać się z dwóch kartek, o ile pierwsza kartka została zapisana już po obu stronach“.

Niewątpliwie wszelkie „groszowe“ nawet oszczędności zasługują na propagowanie. Ale czy mają one tylko dotyczyć papieru? Niedawno obiegał prasę spis luksusowych aut, posiadanych przez różnych dygnitarzy. Poprostu ilość tych aut wzrastała w miarę piastowanej godności. Czy to jest przykład oszczędności? Czy na to nie trwoni się olbrzymich sum? Czy kolekcjonowanie wspaniałych samochodów — nazywamy to kolekcjonowaniem, gdyż żaden dygnitarz nie może takiego mieć zapotrzebowania — leży na linji oszczędnościowej?

Ale jeżeli mamy ograniczać się wyłącznie do spraw papierowych, to niezwykle luksusowy papier i druk miesięcznika „Nawozy sztuczne“, wydawanego przez „Centralne biuro porad rolnych fabryk nawozów sztucznych“ powinien też budzić wątpliwości... Takim papierem, jaki zużywa się pod te nawozy, **mogą się pochlubić tylko najwytworniejsze wydawnictwa artystyczne w Polsce.** Więc zapytać należy, czy perjodyk, mający propagować rolników, musi w tak kosztowny sposób być wydawany?

Czy ubożeje fabryki tak prosperują?

Otóż z powodu wycieczki posielskiej do Mościc podkreślała „Gazeta Warszawska“, że w Mościcach idą tylko dwa piece, podobnie jak i w Chorzowie — obie zaś fabryki posiadają po pięć pieców.

Obecne przesilenie w rolnictwie powoduje zastój nawet w nabywaniu produktów tak potrzebnych dla rolnika.

Wiadomości polityczne

—o—

KOMISJE REICHSTAGU PRZYJĘŁY PLAN YOUNGA I UMOWĘ Z POLSKĄ

W połączonych komisjach parlamentarnych Reichstagu odbyło się w piątek głosowanie nad planem Younga, oraz umowami likwidacyjnemi. — Według komunikatu biura Wolffa, komisje po odrzuceniu wszystkich wniosków o zmiany, przyjęły 29 głosami przeciwko 23 plan Younga. Za przyjęciem głosowali przedstawiciele socjal-demokratów, demokratów i niemieckiej partji ludowej, przeciw zaś przedstawiciele niemiecko-narodowych, komunistów, partji gospodarczej i chrześcijańskiej partji narodowej. Przedstawiciele centrowej i bawarskiej partji ludowej, razem 11 głosów, wstrzymali się od głosowania. Umowy likwidacyjne przyjęte zostały 28 głosami przeciwko 24. Poseł niemieckiej partji ludowej dr. Schnee głosował razem z przedstawicielami partyj opozycyjnych przeciwko umowie.

DYMISJA PRUSKIEGO MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH

Pruski minister spraw wewnętrznych Grzesiński (socj.) podał się do dymisji. Następcą jego zamianowany został nadprezydent prowincji saskiej Dr. Waentig. Nowy minister liczy lat 60 i należy do partji socjal-demokratycznej.

DZIESIĘCIOLECIE KONSTYTUCJI CZESKIEJ

Czechosłowacja obchodziła 28 lutego uroczystość dziesięciolecia swej konstytucji. Przed południem odbyło się w sali obrad Senatu, w której zasiadła przed dziesięciu laty konstytuanta, uroczyste zebranie, w którem oprócz członków parlamentu i przedstawicieli rządu, wzięli udział żyjący jeszcze członkowie pierwszego czechosłowackiego Zgromadzenia Narodowego. Zebraniu przewodniczył senator Tomaszek jako przewodniczący rewolucyjnego Zgromadzenia Narodowego z przed dziesięciu laty. Pojawienie się na sali prezydenta Masaryka zostało powitane burzą oklasków. Przemówienia wygłosili: przewodniczący Sejmu i Senatu, premjer Udržal i szereg wybitnych osobistości. We wszystkich przemówieniach wyrażono hołd prezydentowi Masarykowi, którego 80-lecie zbiega się niemal z dziesięcioleciem konstytucji. Wszyscy mówcy, zwłaszcza socjalni demokraci, wyrazili uznanie dla zasług byłego premjera Švehli. Cała prasa zamieszcza okolicznościowe artykuły, przyczem charakterystyczne jest, że wszystkie pisma wyrażają się o konstytucji dodatnio.

ZMIANA PAKTU LIGI NARODÓW

Komisja jedenastu przyjęła nowy tekst artykułu 12 paktu Ligi w nowem brzmieniu, według którego zostaje **zniesiona wojna, jako środek do likwidowania sporów międzynarodowych**, oraz zostaje zalecone stosowanie **jedynie środków pokojowych** do likwidacji wzmiankowanych konfliktów. — Na wniosek lorda Cecila komisja jedenastu wybrała delegata szwedzkiego Undena, delegata francuskiego Cota i delegata niemieckiego Bulowa, jako sprawozdawców, mających opracować projekt przystosowania paktu Ligi do paktu Kelloga. Narady komisji są kontynuowane.

ZA I PRZECIW MONARCHJI W HISZPANJI

Były premjer Sanchez Guerra, przemawiając na zebraniu w teatrze w Madrycie wobec licznych osobistości ze świata politycznego, podkreślił dobrodziejstwa monarchji, oraz surowo krytykował dzieło, dokonane przez Primo de Riverę. Nieodpowiedzialność konstytucyjna monarchy — mówił Sanchez Guerra — stała się powodem **propagandy republikańskiej**, której istnienie mówca stwierdza z ubolewaniem. Nowe wybory — zdaniem mówcy, winny doprowadzić do stworzenia nowego parlamentu i nowej konstytucji. Paryski „Journal“ donosi z Madrytu, że po skończeniu odczytu Sanchez Guerry około 3000 manifestantów, przeważnie studentów, przybyłych **z czerwonemi sztandarami**, urządziło demonstrację **na rzecz republiki**, wznosząc okrzyki: „Precz z monarchją!“ Doszło do starć z policją, — która odebrała manifestantom sztandary. Manifestanci, zająwszy następnie kilkanaście autobusów, objeżdżali ulice śródmieścia, — wznosząc okrzyki: „Niech żyje republika, precz z królem!“ Wiele sklepów w obawie przed zajściami pozamykało wystawy.

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE składam tym wszystkim, którzy oddali ostatnią usługę memu nieodżałowanemu mężowi śp. Józefowi Mazurowi, również przewielebnemu księdzu Dr. Niemczyńskiemu za bezinteresowną usługę.

Stroskana żona
Mazurowa.

Przed rozbiciem krakowskiej Rady miejskiej

Okręgowy komitet robotniczy PPS Kraków—miasto powziął na posiedzeniu w dniu 24 lutego br. następującą uchwałę:

„OKR. stwierdza, że wojewoda krakowski w sposób bezprawny odmówił powołania radców miejskich z IV kurji do Rady miejskiej. Postanowienie p. wojewody uważamy za **naruszenie ustawy** i za akt zemsty politycznej zwrócony przeciw PPS. Wojewoda jako urzędnik państwowy nie powinien być ekspozyturą BB, toteż zorganizowana klasa robotnicza PPS w Krakowie z całą stanowczością **przeciwstawi się temu bezprawiu. PPS** nie posiada w Radzie miejskiej reprezentacji odpowiadającej jej sile liczebnej i znaczeniu politycznemu, jakie posiada w Krakowie. Sztuczne i wykrętne pozbawienie jej przedstawicielstwa, a **mianowanie z Podgórza bezprawnie radców miejskich dla BB** — wskazuje na celowe działanie wojewody ze względów politycznych i partyjnych na rzecz BB.

Dla przeciwstawienia się tym gwałtom prawnym, **aż do czasu zamianowania radców miejskich PPS w miejsce śp. Englischa i r. m. Klemensiewicza, oraz w miejsce p. Dr. Bobrowskiego i usunięcia z Rady miasta bezprawnie zamianowanych radców miejskich z Podgórza — OKR. poleca klubowi radców miejskich PPS, aby nie brał udziału w obradach komisji budżetowej**, a gdyby obrady tej komisji bez udziału radców PPS. przed załatwieniem tej sprawy przeprowadzono, poleca się klubowi, aby **nie dopuścił do obrad Rady miejskiej nad budżetem.**

OKR. i Rada Związków zawodowych poczynią starania przez urządzenie odpowiednich zebrań, aby poprzeć powyższą akcję klubu **siłą organizacyjną całej krakowskiej klasy robotniczej.**

Akcja ta ma dla klasy robotniczej Krakowa nie personalne ale **zasadnicze znaczenie.** Wojewoda krakowski, którego złemi duchami są renegaci polityczni, powinien nabrać przekonania, że żądań i siły krakowskiej klasy robotniczej nie wolno lekceważyć.

O rozpoczęciu obrad budżetowych Rady miejskiej należy zawiadomić OKR i Radę Zawodową, abyśmy mogli pokierować we właściwy sposób akcją demonstracyjną".

* * *

Uchwałę powyższą w odpisie przedłożył klub radców miejskich PPS. prezydentowi miasta inż. Rollemu z nadmienieniem, że klub PPS. **musi wykonać uchwały swej władzy partyjnej.** W odpowiedzi na to prezydent miasta zwołał komisję parlamentarną wszystkich klubów radzieckich, które uznały stanowisko wojewody krakowskiego za **nieuzasadnione**, odroczono obrady komisji budżetowej do następnej środy, a prezydent miasta inż. Rolle **przyjął obowiązek interwencji w międzyczasie u wojewody krakowskiego i ministra spraw wewnętrznych, aby sprawa ta została załatwiona zgodnie z ustawą.** Cały Kraków wie o tem, **że w województwie krakowskiem rządzi tryumwirat złożony z trzech lekarzy** tj. dra Kaplickiego, dra Bobrowskiego i dra Kwaśniewskiego. Ten ostatni jest tylko firmantem. Pp. Dr. Kaplicki i Dr. Bobrowski czynią **porachunki z PPS.** i stąd pochodzi, że wojewoda w sposób bezprzykładny od 9 miesięcy trzyma akta w biurku i nie rozstrzyga sprawy. Gdyby wojewoda wydał orzeczenie, choćby ujemne, sprawa w drodze środka prawnego mogłaby przybrać inny obrót, zgodnie z ustawą. Obecnie wojewoda tłomaczy się tem, że stoimy przed nowemi wyborami do Rady miejskiej. Jednakże **już przed zebraniem się Sejmu przez 5 miesięcy zgórą trzymał wojewoda akta w biurku.** Do nowych wyborów miejskich jeszcze daleko, wszystko to wskazuje na wykrętne działanie i tłomaczenie, gdyż za sprawą kryje się zgoła co innego.

Sprawa jest jasna, ma ona podkład i charakter czysto polityczny a nie urzędowy, jest aktem zemsty zwróconej przeciw PPS. Wojewoda powinien być urzędnikiem bezstronnym — a nie ekspozyturą BB.

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS. **nie stawia sprawy pod kątem widzenia jednego czy dwóch mandatów radzieckich, które nie dadzą nam większości w Radzie miejskiej, bo przygniatającą większość 60 na 90 mandatów ma klub mieszczański, który ponosi wyłączną odpowiedzialność za całą gospodarkę miejską.** Chcemy na tym przykładzie jaskrawego gwałtu i bezprawia stwierdzić i wykazać, że **wojewoda krakowski prowadzi walkę przeciw PPS.** i że w tym celu **dopuścił się naruszenia ustawy.** Odnośne rozporządzenie komisji likwidacyjnej postanawia bowiem wyraźnie, że w razie śmierci radcy miejskiego z IV kurji następca z tej samej listy tj. listy PPS. **musi być powołany.** Chodzi więc nie o łaskę p. wojewody, lecz **o wykonanie obowiązku ustawowego**, na które lista PPS. czeka daremnie od 9 miesięcy.

W „Kurjerku" zamieszczono (widocznie z prezydjum) wielki artykuł pod tytułem „Przed rozwiązaniem Rady miasta Krakowa", w którym zapowiedziano rozwiązanie Rady miejskiej, a socjalistów starają się panowie ci zaszachować podniesioną **na komisjach parlamentarnych klubów radzieckich „ciężką Bertą"**, że dla trzech foteli radzieckich poświęcamy żywotne interesy pracowników miejskich i ich rodzin. **Stabilizację, zaopatrzenie na starość i poprawę bytu pracowników miejskich i ich rodzin wywalczyli tylko radcowie socjalistyczni po kilkuletniej wytrwałej walce, a pracownicy miejscy są spokojni o to, że socjaliści nie pozwolą im zrobić krzywdy.** Każdy, myślący człowiek pojmie łatwo, że skoro robotnicy miejscy **otrzymali od 1 stycznia 1930 r. na mocy prawomocnej uchwały Rady miejskiej etat, to muszą się znaleźć fundusze na pokrycie tych wydatków bez względu na to, czy są wstawione do budżetu, czy nie. To są prawa nabyte!**

Jeśli p. wojewoda rozwiąże krakowską Radę miejską, **to jego komisarz ma obowiązek ustanowić budżet miejski po myśli** artykułu 53 statutu miejskiego, **gdyż komisarz wykonuje wszystkie prawa i obowiązki rozwiązanej Rady miejskiej.**

Przez dwa lata rozwiązania obecnej Rady miejskiej budżet miasta istniał i wypłacono płacę urzędnikom miejskim. Na cóż zatem używać blagi i demagogji, zamiast bronić słusznej sprawy uczciwemi argumentami?

Jeśli p. wojewoda krakowski dla pokrycia naruszenia ustawy rozwiąże Radę miejską, to każdy obywatel miasta zrozumie dowodnie, **do czego zdolny jest urzędnik polityzujący z ramienia BB i że polityka BB jest zaprzeczeniem praworządności i jednym wielkim łańcuchem gwałtów prawnych w dziedzinie administracji.** Poza tem ludność miasta Krakowa **nie będzie żałowała, ani opłakiwała rozwiązania obecnej Rady miejskiej**, a z Rady miejskiej **muszą odejść niektórzy członkowie Zarządu miasta, do których ludność miasta nie ma zaufania.**

Pan minister spraw wewnętrznych, Józewski, zapowiedział w komisji administracyjnej Sejmu, że resort jego **będzie zwolniony z urzędników polityzujących**, żywimy zatem nadzieję, że wprowadzi do Zarządu miasta ludzi, którzy będą w stanie uporządkować stosunki w gminie.

Aczkolwiek, jako socjaliści, stoimy na stanowisku istnienia i rozwoju samorządu, broniliśmy się przeciw poprzedniemu bezprawnemu rozwiązaniu Rady miejskiej, a na Radzie miejskiej bronimy każdej słusznej sprawy bez względu na to, z którego ona wyjdzie klubu, to jednak z drugiej strony **piętnujemy nadużycia**, a wobec już ujawnionych przez socjalistów nadużyć w gospodarce gminnej i wobec dalszych materjałów, będących w naszem posiadaniu, nie będziemy wylewali łez nad złym zarządem miejskim w Krakowie. Rozwiązanie Rady miejskiej będzie miało tą dobrą stronę, **że bezwątpienia przyśpieszy nowe wybory**, ludność miasta odetchnie od tej atmosfery magistrackiej, o której ma wyrobione zdanie. Raczej zło w **formie rozwiązania Rady miejskiej, aniżeli tolerowanie bezprawia!**

Krakowska klasa robotnicza jest gotowa do dalszej walki w obronie prawa!

Może na innym gruncie p. wojewoda, jako przedstawiciel BB, będzie miał większe pole do popisu.

* * *

POSIEDZENIE OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie się w poniedziałek o 7 wieczór w sekretarjacie OKR, Dunajewskiego 5, II p.

Sprawa gen. Kutiepowa

Minął cały już miesiąc od tajemniczego zaginięcia gen. Kutiepowa, a dopiero teraz z wiadomości, przychodzących z Paryża, zdaje się wynikać, iż w rękach śledztwa znalazły się dwie najważniejsze nici pościgu za sprawcami porwania. Jak wielką tajemnicą otoczone było toczące się śledztwo, świadczy, iż dopiero obecnie do wiadomości publicznej doszło zeznanie, z którego wynika, iż niemal bezpośrednio po porwaniu gen. Kutiepowa, o godz. 12 tuż przy moście d'Alma widziane były obydwa samochody: szary i czerwony, a w nich cisami ludzie, którzy figurowali w innych zeznaniach. Chwilowy zator ruchu ulicznego zatrzymał obydwa samochody i osobie, która złożyła swoje zeznania, a której nazwisko trzymane jest w tajemnicy, udało się najdokładniej zaobserwować

SCENĘ ROZGRYWAJĄCĄ SIĘ WEWNĄTRZ LIMUZYNY.

Pomiędzy dwoma mężczyznami, których rysopis podany jest z całą drobiazgowością, miał leżeć porwany generał. Do jego twarzy przytykano raz po raz chustkę. Dzięki temu zeznaniu, policji paryskiej udało się wyśledzić dwie osoby, które brały udział w porwaniu. Należą one do francuskiej partji komunistycznej.

Drugim niezmiernie ważnym momentem mozolnego śledztwa jest ustalenie faktu, iż już 26, czyli w dniu porwania, generał Kutiepow został

WYWIEZIONY POZA GRANICE FRANCJI.

Jedno z pism paryskich, prowadzące śledztwo na własną rękę utrzymuje, iż zeznania, które tak decydująco wpłynęły na przebieg śledztwa, pochodzą od osoby, której powierzono służbę sygnalizacyjną w pewnym punkcie, gdzie obydwa samochody miały upewnić się, iż niema za niemi pościgu.

Z organizacją porwania generała Kutiepowa związane jest bezpośrednio małżeństwo Janowiczów, o których wybitnej roli w przedstawicielstwie sowieckiem w Paryżu podawał rewelacyjne szczegóły Biesiedowski. Janowicz zajmował na 3-em piętrze w przedstawicielstwie przy ul. de Grenelle specjalnie dla niego przebudowane pomieszczenie bez okien, z cementowanemi ścianami, gdzie znajdował się oddział tajny szyfrów, raportów GPU., oraz laboratorja chemiczne i fotograficzne. Zależność Dowgalewskiego od Janowicza była ogromna, a Janowicz bez porozumienia się z Dowgalewskim sam załatwiał najpoważniejsze sprawy, wchodzące w zakres działalności GPU. we Francji. Po aferze Biesiedowskiego, Janowicz wyjechał do Berlina wraz z żoną a niemal bezpośrednio przed porwaniem gen. Kutiepowa, Janowiczowa zjawiła się w Paryżu. Władze francuskie otrzymały wiadomości o jej przyjeździe z Berlina za fałszywym paszportem i usiłowały

POCHWYCIĆ NIEBEZPIECZNĄ AGENTKĘ.

Okazało się jednak, iż Janowiczowa po paru dniach pobytu w jednej z prywatnych lecznic paryskich przeniosła się do przedstawicielstwa sowieckiego przy ul. Grenelle i tam pozostawała do ostatniej chwili.

Po okresie silnego zaniepokojenia na ul. Grenelle zapanował względny spokój, gdy oto naraz w środę wieczorem stwierdzono, iż w gmachu poselstwa odbywają się

JAKIEŚ GORĄCZKOWE PRZYGOTOWANIA DO WYJAZDU,

spieszne pakowanie kufrów itd. Późno wieczorem do gmachu poselstwa przyjechały dwa duże ciężarowe auta firmy przewozowej, do których naładowano kilka wielkich skrzyń. Co wywozili bolszewicy z przedstawicielstwa, niewiadomo, nie mogły to być jednak ani dokumenty, ani meble, tembardziej iż stwierdzono, że z żadnego z dworców paryskich nie ekspedjowano w owym czasie tak znacznych bagaży poza granice Francji. „Liberte", prowadząca własne śledztwo, wyraża przypuszczenie, iż w skrzyni wywieziono Janowiczową oraz tych agentów GPU., których nazwiska były już znane policji paryskiej i którzy mieli być wydani w ręce sądu.

SEJM

(Dokończenie piątkowego posiedzenia)

Warszawa, 1 marca.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia w dyskusji nad nowelą do pragmatyki służbowej nauczycieli referent poseł Kornecki proponuje zmianę dotychczasowych przepisów. Artykuł 58 ma otrzymać charakter **przepisu wyjątkowego** i pozwala na przeniesienie stałego nauczyciela tylko w razie, gdy wymaga tego dobro szkoły, w której ten nauczyciel pracuje. Następnie wniosek o przeniesienie musi wyjść od kuratora, a minister ma wysłuchać opinji specjalnej komisji rady szkolnej okręgowej. Dalej przyznaje się nauczycielowi prawo w razie takiego przeniesienia z urzędu **przejścia na emeryturę**, według ogólnych przepisów o zaopatrzeniu emerytalnem. Dalej postanawia się, że przeniesienie ma nastąpić **conajmniej na dwa miesiące przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego**. Ponieważ w wielu okręgach niema dotąd Rad szkolnych, przeto wprowadza się przepis, że w takim razie opinję o przeniesieniu nauczyciela ma wydać komisja Rady szkolnej okręgowej sąsiedniej. — Oprócz tego komisja wnosi rezolucję, wzywającą rząd do zorganizowania jaknajrychlej Rad szkolnych okręgowych i powiatowych (miejskich) tam, gdzie ich jeszcze niema.

PRZEMÓWIENIE TOW. DRA PRÓCHNIKA

Ustawę tę, podobnie jak ustawę o karach dla urzędników za nadużycia wyborcze, wywołały potrzeby życia. Nauczyciel, to łakomy kąsek dla rządu, bo nastawiony na politykę rządu, może jego istnienie petryfikować, ustalając jego ideologję w młodem pokoleniu, na wsi zaś jest jedynym przedstawicielem inteligencji, który codziennie styka się z ludem. Zrobić z tego nauczyciela **przymusowego agitatora rządu**, a przynajmniej odebrać mu ochotę do działania w myśl innych przekonań, to jest zadanie nęcące dla rządu. Nam jednak idzie o to, by nauczyciel mógł mieć faktyczną wolność swych przekonań, bo jakże on będzie mógł wychowywać silne charaktery, jeżeli jemu samemu nie będzie wolno być silnym charakterem. Zadaniem naszem jest ustrzec nauczyciela od presji, żeby swoje zajęcia traktował nietylko zawodowo, lecz był także **cennym pracownikiem społecznym**, więc aby nie było tylko tych dwóch możliwości, że albo nauczyciel bierze udział w pracy społecznej rządu, albo wogóle usuwa się od pracy społecznej.

Sprawy przeniesień nauczycieli wskutek wyborów znalazły się w Trybunale Administracyjnym i mieliśmy nadzieję, że po wyborach wrócą czasy normalne. Na komisji składali przedstawiciele rządu oświadczenia uspakajające, jak gdyby chcieli naszą czujność uśpić. Ale zdarzyły się **fakty świeższej daty:** Na pewnej Radzie szkolnej okręgowej wizytator oznajmił, że pewnego nauczyciela trzeba usunąć za to, że brał udział w akcji wyborczej. — Dopiero gdy koło tej sprawy zrobił się mały hałas, zwrócono się poufnie do policji, aby wyszukała dowód, że nauczyciel agitował w czasie lekcyj, jednak i to się nie udało, nauczyciel został. Ale można sobie wyobrazić, co się dzieje w wypadkach, gdy chodzi o mniejsze rybki — wtedy się postępuje bez skrupułów.

P. minister oświadczył, że artykuł 58 pragmatyki nauczycielskiej nie ma charakteru wyjątkowego, tylko może być używany dowolnie przez ministra. Mojem zdaniem, wszystko, co narusza zasadę stabilizacji nauczyciela — a tę zasadę głosi ustawa — ma z natury rzeczy **charakter wyjątkowy**. P. minister wyłuszcza momenty, które go mogą do tego naruszenia zasady skłonić: 1) jeżeli ma się do czynienia z notorycznym prądem, godzącym w podstawy naszego bytu państwowego. To jest ogólnik. Kto zna przemówienie wileńskie p. ministra, wie, że miał na myśli komunistów. Ale my wiemy z praktyki, **że rząd zwalcza dziś wszelkie prądy opozycyjne zarzutem komunizmu. 2)** Jeżeli się okażą w szkole prądy, negujące najwyższe naszego narodu i państwa wartości. To drugi ogólnik. Więc kto się nie zgadza na koncepcję p. ministra np. o **zesłanej nam przez Opatrzność jednostce**, ten neguje najwyższe wartości narodu? A przecież po p. ministrze może przyjść inny minister, który uzna inne rzeczy za wartości najwyższe, np. obóz klerykalny.

Pokusa usunięcia art. 58 wogóle, była więc bardzo wielka. Mimo to musieliśmy uznać, że mogą zachodzić wypadki rzadkie, kiedy istotnie potrzeba szkoły wymaga pewnego prawa w ręku władz co do przenoszenia nauczyciela nie w drodze dyscyplinarnej. Dlatego, zmniejszając elastyczność tam tego artykułu, nie uczyniliśmy ich jednak żelaznemi i poszliśmy drogą środkową. Obwarowaliśmy możliwość nadużywania go. ale zachowaliśmy możliwość usunięcia nauczyciela na mocy decyzji ministra, jednak **po zbadaniu sprawy przez komisję**, w którejby zasiadał także zastępca zaatakowanego nauczyciela. dalej żądamy, aby **motywy przeniesienia były jawne**. Prócz tego dajemy nauczycielowi jeszcze gwarancje: 1) przeniesienie nie może nastąpić wśród roku szkolnego, — to robimy nietylko ze względów pedagogicznych, lecz także dlatego, żeby rząd nie mógł nagle wśród wyborów korzystać ze swego prawa, 2) żądamy tej tak nazwanej przez p. Stypińskiego premji, to znaczy, możności wybrania przez nauczyciela przejścia na emeryturę. Ten moment finansowy będzie hamulcem dla rządu, a sądzę, **że nie będzie nadużywany przez nauczycieli**, gdyż po pierwsze nie chodzi tu jeszcze o nauczycieli, którzy ukończyli 10 lat służby, a powtóre wszelkie podejrzenie o spekulowanie na przedwczesną emeryturę mogłoby narazić nauczyciela na postępowanie dyscyplinarne i zupełne usunięcie ze szkolnictwa.

P. Stypiński wskazał referentowi na to, że i jego stronnictwo może się znaleźć kiedyś u steru rządów i potrzebować tego art. 58, jako narzędzia. Pokazuje się, że dobrze jest, jeżeli pewne stronnictwa nie zawsze są na górze, lecz czasem znajdą się na dole; jeżeli ci, którzy rządzą, będą czasem rządzeni. Dobrzeby było, żeby wszystkie partje przeszły przez taką szkołę, wtedyby się stały liberalniejsze, a przydałoby się również ugrupowaniu p. Stypińskiego, żeby się znalazło pod wozem. (P. **Stypiński:** Będzie). Ale ustawę powinno się tworzyć dla wszystkich. Jeżeli p. Stypiński wytyka p. Korneckiemu, że widocznie jego stronnictwo już nie liczy się z powrotem do rządów, to ja co do naszego stronnictwa oświadczam, że chociaż i ono dąży do władzy i osiągnie ją wcześniej, czy później, mimo to nie boimy się tworzyć tego rodzaju liberalnych przepisów, bo nie myślimy ich nigdy nadużywać.

PRZEMÓWIENIE POS. TOW. PIOTROWSKIEGO

Stwierdza **nadużywanie artykułu 58 do celów politycznych**, uważając jednak, że mogą być wypadki, kiedy istotnie dobro szkoły wymagać będzie przeniesienia nauczyciela, wypowiada się za utrzymaniem tego ustępu, lecz przy takiem jego obwarowaniu, aby nadużycie go dla celów politycznych jednego stronnictwa było niemożliwe. — Mówca podkreślił, że należy zerwać wreszcie ów nimb bezinteresowności, zwłaszcza gdy się uwzględni familijne stosunki.

GŁOSOWANIE

Odrzucono wniosek p. Domagały skreślenia całego art. 58. Przyjęto 110 głosami przeciw 97 poprawkę p. Stypińskiego, aby w art. 1 po słowach: „dobre szkoły" skreślić wyrazy: „w której nauczyciel pracuje". Przyjęto dalej wniosek, aby jeśli przeniesienie dotyczy nauczyciela stałego, tudzież nauczyciela niestałego, mającego stałą posadę, lub kierownika, zatrudnionego w szkołach powszechnych, to zarządza je minister, po uprzedniem zbadaniu opinji komisji, właściwej rady szkolnej powiatowej, względnie miejskiej w analogicznym składzie, jak komisja rady szkolnej okręgowej. Przyjęto dalej wniosek, aby minister zarządzał przeniesienie, o ile możności, od początku roku szkolnego i skreślono ustęp, mówiący o tem, że dekret o przeniesieniu powinien zawierać wyszczególnienie motywów. Przyjęto dalej wniosek p. Stypińskiego o skreślenie całego ustępu, który głosił, że na życzenie nauczyciela, który ma być przeniesiony, minister zarządza zwolnienie go ze służby państwowej, z zachowaniem prawa do emerytury. Pozostałe poprawki odrzucono. **Ustawę przyjęto w II czytaniu.**

Enuncjacja marszałka Sejmu

Na początku posiedzenia byliśmy świadkami bardzo przykrego dla mnie incydentu, w którym musiałem użyć surowych przepisów regulaminu przeciw jednemu z pp. posłów. Chodzi mi o to, ażeby nie pozostawić sprawy niewyjaśnioną. Na jednem z poprzednich posiedzeń nie przywołałem do porządku jednego z posłów, który odwołał zarzut przeciw jednemu z kolegów, a równocześnie podniósł ten zarzut przeciw klasie, do której ów poseł należy. Nie przywołałem go za to do porządku. Kiedy dziś wyrażono w deklaracji ubolewanie z tego powodu, oświadczyłem, że zdania w tej sprawie są podzielone.

Nie dotykam historjozofji, ani nie chcę zbyt daleko zapuszczać się w czasy bardzo dla Polski ciężkie i bolesne, kiedy Polska była rozdwojona, kiedy jedni wierzyli w możność zdobycia niepodległości, a drudzy tę wiarę stracili i w konsekwencji urządzali się w ojczyźnie, **służąc obcemu prawu i najeźdźcy**. Zbyt to bolesna i zbyt współczesna epoka, żebyśmy jej wszyscy nie pamiętali dokładnie. Zbyt wielką jest ta sprawa, żeby ze stanowiska jednostki, choćby występującej jako marszałek Sejmu, ocenić moralne stanowisko jednych lub drugich. Dlatego właśnie oświadczyłem, **że zdania w tej sprawie są podzielone.** Dziś, kiedy wszyscy cieszymy się niepodległością, pragniemy zapomnieć o tamtych ciężkich chwilach, ale nie zapomnieniem **bezsilnych i nędznych stworzeń**, które zamykają oczy na prawdę. Przeciwnie, nie wyciągając bezpośrednio wniosków z walk, które mamy za sobą po upadku powstania z r. 1863, nie tracimy jednak wiary w siłę niepodległego państwa i w swoich współobywateli i dlatego nie uważałem za słuszne zająć stanowiska potępiającego wobec człowieka, który wspomniał te rzeczy choćby jednostronnie. Intencje ludzi mogą być często natury szanownej, ale na zewnątrz muszą wywoływać starcia. Kto wówczas chciał walczyć z bronią w ręku, musiał potępiać tych, którzy przekreślali każdą akcję zbrojną, nazywając ją szaleństwem lub obcą robotą. Proszę, żebyśmy nie posuwali się dalej w tej analizie, którą starałem się określić, z ogromną delikatnością traktując przeciwnika. Dlatego odrzuciłem wyraz ubolewania p. posła Morawskiego, albowiem sądzę, że w tym wypadku nie miał on słuszności.

Pos. **Żółtowski** (kl. nar.): Mimo oświadczenia marszałka Sejmu klub jego ma zastrzeżenia przeciwko jego wystąpieniu, gdyż zarówno utrzymanie bytu narodu, jak i odzyskanie niepodległości, jest zasługą najlepszych żywiołów z pośród wszystkich warstw narodu.

PRZECIWKO SABOTAŻOWI USTAW SAMORZĄDOWYCH

Pos. **Putek** zgłasza wniosek, aby w myśl art. 18 regulaminu wezwać komisję administracyjną, żeby do dnia 10 marca przedłożyła sprawozdanie o ustawach samorządowych, znajdujących się w stadjum drugiego i trzeciego czytania w komisji.

Przeciwko temu wnioskowi przemawiał pos. Z. **Stroński** (BB).

W głosowaniu **wniosek dra Putka przyjęto.**

Następne posiedzenie we czwartek 6 marca o godz. 11 rano. Marszałek oznajmia, że od przyszłego czwartku do środy będą się odbywały posiedzenia budżetowe Senatu w godzinach popołudniowych, dlatego posiedzenia Sejmu w tym okresie muszą się odbywać rano ze względu na biuro stenograficzne.

Z Litwy

Zgon „ojca języka litewskiego". — Rosjanie urzędnicy. — Zjazd ludowców przeciw przedłużaniu rządów dyktatorskich po upadku dyktatora.

W prasie litewskiej znajdujemy szereg artykułów, poświęconych pamięci świeżo-zmarłego „ojca języka litewskiego", ściślej biorąc: twórcy języka literackiego — autora pierwszej gramatyki litewskiej, Jana Jabłonskisa.

Potrzebom państwa litewskiego nie może dotąd widocznie nastarczyć zbyt szczupła inteligencja litewska, skoro „Tautos Kellas" wyraża oburzenie z powodu zajmowania wyższych stanowisk w urzędach litewskich przez Rosjan, którzy — jak podnosi owo pismo — używając publicznie języka rosyjskiego, drażnią uczucia narodu litewskiego.

Organ ludowców „Lietuvos Žinios" podaje sprawozdanie z przebiegu obrad ludowców w Kownie. Dziennik podkreśla, że zjazd wywarł duże wrażenie, skoro rząd wydelegował nań aż czterech wyższych funkcjonarjuszów policyjnych. Podczas przemówienia dra Griniusa (byłego prezydenta Litwy), który odczytał rezolucje, przyjęte na ostatnim zjeździe ludowców przed trzema laty — jeden z owych funkcjonarjuszów chciał niedopuścić do ich odczytania. Incydent ów jednak zażegnano. Z następnych przemówień na czoło wysunęła się mowa przywódcy ludowców Sleżeviczusa, — który stwierdził z ubolewaniem, że mimo usunięcia Woldemarasa i upadku dyktatury w ścisłem słowa tego znaczeniu — nie zmienił się system rządzenia: trwa nadal paraliżowanie działalności opozycyjnych stronnictw zatrzymanie stanu wyjątkowego, cenzury i t. p.

Mówca wskazał dalej na dwa niebezpieczeństwa, zagrażające Litwie: klerykalizmu, a na tym punkcie zawinił Woldemaras, zawarłszy konkordat z Watykanem, i komunizmu, jako skutku krępowania legalnej działalności lewicowych stronnictw opozycyjnych.

Sleżeviczius zapowiedział wkońcu, że dla jak najszybszego przywrócenia na Litwie ustroju parlamentarnego i w pierwszym rzędzie zwołania Sejmu stronnictwo ludowców będzie współpracowało z każdem innem stronnictwem politycznem, — zmierzającem do tegoż celu.

Przegląd prasy polsko-amerykańskiej

Brak naukowych sił polskich. — Wynaradawiające zakusy kleru. — Torturowanie konającego robotnika polskiego przez zbirów kopalnianych.

Nasza emigracja w Ameryce nie obfituje, jak wiadomo, w naukowców. Nowojorski „Nowy Świat" zwraca uwagę, że podczas, gdy na gruncie amerykańskim wznosi się kilka pomników Kościuszki — „niema prawie żadnej rozprawy historycznej obejmującej szczegółowo kronikę pobytu Kościuszki w Ameryce." To samo odnosi się i do Pułaskiego.

Społeczeństwo, składające się naogół z ludzi, zaprzątniętych pracą zarobkową, a pod względem umysłowym przeważnie biernych, znajduje się oczywiście w warunkach trudnych, gdy chodzi o obronę swojego języka i utrzymanie swoich cech narodowych w obcem otoczeniu. W środowisku takiem po dawnemu znaczną rolę odgrywa kler. Otóż coraz częstsze są wypadki, że przedstawiciele tego kleru, rządzonego przez biskupów obcych, **sami się wynaradawiają i narzucają swoim parafjanom język obcy w kościele.**

Obecnie prasa polsko-amerykańska zajmuje się szeroko wprowadzeniem przez ks. Łęgowskiego języka angielskiego w szkole parafjalnej i kościele w Toledo.

„Kurjer Polski" z Milwaukee pisze w tej sprawie:

> „Wiadomość powyższa jest przykrą dla Polonji na wychodźtwie, albowiem jest to nowa apostazja (odstępstwo) narodowa od języka ojców, dokonana przez byłego kapelana armji hallerowskiej we Francji, urodzonego wprawdzie w Ameryce, lecz z polskich rodziców, księdza „polskiego", proboszcza polskiej parafji... Jest to apostazja, hańbiąca Polonję toledoską na Antoniowie, która sobie pozwoliła narzucić język Anglików w miejsce języka ojców i swojego zmarłego sędziwego proboszcza — przez młodego księdza, utrzymywanego za polskie pieniądze, w kościele, zbudowanym za polską krwawicę..."

Dziennik przypomina przy tej okazji, że zmarły arcybiskup Cieplak, będąc w Ameryce i słysząc okropną polszczyznę dziatwy szkolnej w Toledo, specjalnie upominał proboszcza, by starał się temu zaradzić. „Niestety — dodaje „Kurjer Polski" — prośby kapłana-męczennika padły na głuche uszy". A powtarzamy, co pewien czas dochodzą wieści, że jakiś kościół polski został w ten sposób oderwany od polskości.

W Stanach Zjednoczonych właściciele kopalń utrzymują, jak wiadomo, własną policję, inaczej mówiąc wynajmują zbirów z **wyraźnym rozkazem, aby przy jakimkolwiek zatargu nie szczędzili robotników. W tych warunkach mnożą się na kopalniach akty gwałtu i mordu.** A sądy są bardzo wyrozumiałe dla zbirów „kompanijnych"...

Obecnie prasa polska w Ameryce sygnalizuje wypadek przyprawienia o śmierć — górnika Polaka — Borkowskiego skutkiem pobicia i nieludzkiego znęcania się nad nim.

„Nowy Świat" tak sprawę tę opisuje:

> We Franklin, stanie Pennsylvanja, sąd przysięgłych wydał wyrok, uznający winnymi **nierozmyślnego** zabójstwa porucznika pennsylvańskiej policji kompanijnej, Waltera J. Lysiera i policjanta Harolda P. Wattsa; trzeci policjant F. Słopikas został uwolniony.
>
> Borkowski, górnik z Tyre, w Pennsylvanji, zmarł 10 lutego u. r. z ran, otrzymanych podczas sztowaniu go przez policjantów prywatnych, utrzymywanych przez „Pittsburgh Coal Company".
>
> Dzięki interwencji i staraniom ze strony prasy, organizacyj polskich i klubów obywatelskich, zabójcy Borkowskiego zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej. W rozprawie jednak we wrześniu, sąd przysięgłych od winy ich uwolnił. Jak sprawa się miała z tem uwolnieniem świadczy to, że przysięgli, którzy wyrok wydali, spotkali się z ostrą admonicją sędziego i prokuratora. Sprawa poszła ponownie do sądu i oto teraz wydany został nowy wyrok.
>
> Czy sprawiedliwości stało się zadość?
>
> Wobec tego, że policjanci zostali oskarżeni o nierozmyślne zabójstwo, kara jest bardzo łagodna. W każdym razie zbyt łagodna, zważywszy na zeznania świadków, którzy stwierdzili, iż podczas aresztowania Borkowski został okrutnie pobity, a później gdy leżał w baraku umierający, **policjanci kopali nieszczęśliwego, palili rozpalonem żelazem i bili głową o podłogę.**
>
> Nie ulega więc wątpliwości, że zbiry kompanji węglowej nieludzko znęcali się nad Borkowskim i że czynili to rozmyślnie. Ale kompanja nie da swych pupilków ukrzywdzić. Nawet tak łagodny, nieproporcjonalny do zbrodni wyrok, adwokaci jej chcą obalić. Bowiem wedle kodeksu udzielnych władców węglowych, którzy na swoich terytorjach feudalnie rządzą, nie jest przestępstwem zamordowanie górnika.
>
> Straszny kodeks w wysoce oświeconym wieku dwudziestym, kiedy tyle się mówi i pisze o wolności osobistej i demokracji".

Sędziowie burżuazyjni wolą nałożyć obowiązek odszkodowania na magnatów kopalnianych, dla których nawet spora w oczach biedaków suma jest błahą, niż pozbawić tychże magnatów „prawa" decydowania o życiu i śmierci „swoich" robotników. Robotnicy mają być białymi murzynami — w czarnych czeluściach węglowych. W wypadku, o którym mowa, kompanja węglowa ma wypłacić wdowie tytułem odszkodowania 13.000 dolarów. — Ale policja kopalniana — orzeczono — mimowolnie spowodowała śmierć swej ofiary...

Oczywiście ten stan rzeczy nie zmieni się, dopóki na gruncie amerykańskim nie powstaną silne robotnicze organizacje zawodowe i polityczne, dopóki socjalizm nie stanie się tam siłą, z którą się rozpanoszony kapitał będzie musiał bardziej liczyć.

Z życia robotniczego

—o—

WALNE ZGROMADZENIE ODDZIAŁU CENTR. ZWIĄZKU GÓRNIKÓW W WIELICZCE.

W niedzielę, 23 lutego odbyło się w sali Domu Robotniczego w Wieliczce, walne zgromadzenie członków Centralnego Związku górników. Zgromadzenie zagaił tow. Tatara, przedkładając porządek dzienny zgromadzenia, poczem uczcił pamięć śp. tow. Franciszka Karzora, który poniósł śmierć wskutek nieszczęśliwego wypadku w kopalni soli w Wieliczce 19 lutego b. r. Zgromadzeniu przewodniczył tow. Jagła, protokułował tow. Stanisław Wałosik. Pierwszy zabrał głos, do sprawozdania administracyjnego tow. Tatara, jako dotychczasowy przewodniczący i złożył sprawozdanie: Od 8 lipca 1928 r. t. j. od ostatniego walnego zgromadzenia zmarło naszych członków 15. Tych, którzy przeszli na prowizję, nie uważam za wskazane wyliczać. Obecny stan robotników czynnych jest 1551. W okresie sprawozdawczym zrobiono interwencyj 112 w różnych urzędach i w różnych sprawach górniczych. Konferencyj odbyto 16, demonstracyj 2; wiec protestacyjny 1, manifestacja pierwszo-majowa 1; zebranie poselskie było 1; zgromadzeń 14; korespondencyj i artykułów 60; listów i podań w okresie sprawozdawczym wysłano 51. Oddział subwencjonował Komitet miejscowy PPS. TURa oraz Dom Robotniczy. Bibljotekę górniczą wspomagał oddział finansowo i materjalnie. Oddział posiada majątek nieruchomy, w inwentarzu i gotówce. Przy objęciu oddziału zastaliśmy pustki. Owcześni delegaci byli rozrzutni i nie umieli gospodarzyć. Gdybyśmy się byli kierowali rozrzutnością, nie posiadalibyśmy obecnego majątku oraz ślicznego sztandaru górniczego.

Następnie tow. Godzik jako kasjer oddziału złożył sprawozdanie finansowe, a tow. Gazek imieniem komisji rewizyjnej postawił wniosek o wotum zaufania za wzorową gospodarkę oddziałem. Owacyjnie witany przez górników tow. poseł Stańczyk oświetlił kryzys gospodarczy w Polsce, spowodowany złemi rządami panów pułkowników. Przemówienie tow. posła Stańczyka, było przerywane częstemi oklaskami przez zebranych. Na wniosek tow. Tatary uchwalono przesłać z oszczędzonych funduszów Oddziału na fundusz prasowy „Naprzód" 25 zł. a na rozszerzenie bibljoteki górniczej 50 zł. Wreszcie wybrano nowy Zarząd Oddziału składający się z 16 członków. Po zgromadzeniu odbyła się konferencja z udziałem tow. posła Stańczyka, na której nastąpiło ukonstytuowanie się nowowybranych ciał.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 2 marca.

ECHA SPRAWY AKADEMIKA CORNERA

Głośną była w swoim czasie sprawa pobicia akademika jugosłowiańskiego Ivona Cornera przez dwóch funkcjonarjuszów policyjnych w czasie aresztowania go. Corner, będąc w stanie silnego podniecenia alkoholowego zaczepiał przechodni, a doprowadzony przez policjantów na I komisarjat, został przez nich ciężko pobity. Skutkiem odniesionych obrażeń, Corner, kończący studja lekarskie na Uniw. Jagiell. popadł w ciężką chorobę, tak, że musiał przerwać naukę i leczyć się w szpitalu w Nowym Targu. Na rozprawie, jaka się toczyła w ub. roku przeciw post. policji, oskarżonym o ciężkie uszkodzenie ciała, popełnione na Cornerze, policjant Pawelek został zasądzony na rok więzienia. **Na skutek odwołania od wyroku, Sąd Najwyższy zniósł wyrok pierwszej instancji i zarządził ponowne przeprowadzenie rozprawy przeciw Pawełkowi. Rozprawa odbędzie się w sądzie krakowskim w najbliższych dniach,** a ma na nią zjechać akademik Corner, który nadal pozostanie w leczeniu w szpitalu nowotarskim. Orzeczenie sądu **będzie o tyle ważne i dla poszkodowanego decydujące, że zależnie od wyroku Corner wystąpi z pretensjami do rządu polskiego o odszkodowanie.**

KRONIKA

Kraków, 2 marca.

Wycieczka TUR na wystawę żydowskich malarzy

Wielkie zainteresowanie wzbudziła w Krakowie **pierwsza wystawa żydowskich malarzy, urządzona w gmachu Żydowskiego Domu Akademickiego przy ul. Przemyskiej 3.** Chcąc, ażeby robotnicy krakowscy, zwiedzający tłumnie wystawy w Pałacu Sztuki poznali także malarstwo żydowskie **TUR urządza w niedzielę 2 marca wycieczkę na wystawę żydowskich malarzy.** Na wystawie **prelekcję wygłosi p. Weber,** krytyk, poczem wyjaśni poszczególne obrazy. **Zbiórka punktualnie o godz. 10'30 rano przy ul. Dunajewskiego 5,** skąd udamy się na ul. Przemyską do gmachu mieszczącego wystawę. Udział 40 groszy.

Teatr TUR wyjeżdża w niedzielę 2 marca do Wieliczki, gdzie odegra komedję p. t. „Potasz i Perlmutter". Przedstawienia w Krakowie nie będzie.

XVIII „czwartek" w TUR

Na XVIII „czwartku" w TUR przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro dnia 6 bm. wygłosi niezwykle interesujący odczyt **dr. Stanisław Immich,** znany i wybitny **roentgenolog.** Tematem odczytu będzie zagadnienie:

„CO TO SĄ PROMIENIE ROENTGENA I JAKIE MAJĄ ZASTOSOWANIE?"

Ze względu na ciekawy temat jawcie się licznie na prelekcji. **Początek o godz. 7 wiecz.** Wstęp 50 groszy, dla członków TUR i Zw. zawodowych 20 groszy. Członkowie Or. Ml. TUR i Zakł. Użyt. Publ. mają wstęp wolny.

W Związku Drukarzy we środę 5 bm. o godz. 7 wieczór **dr. Wiktor Ormicki,** asystent Inst. Geogr. Uniw. Jagiell., wygłosi interesujący odczyt p. t. **„Kresy wschodnie" z licznemi przeźroczami.**

W Związku Kolejarzy również **we środę 5 bm.** o godz. 7 wieczór mówić będzie na temat: **„Co to są promienie Roentgena i jakie mają zastosowanie?" dr. Blühbaum, wybitny roentgenolog.** Dr. Blühbaum po powrocie ze studjów zagranicą przedstawi w odczycie najnowsze zastosowania roentgenologji.

U Tramwajarzy w Podgórzu **dr. Jakób Bross** mówić będzie **w piątek 7 bm.** o godz. 7 wiecz. na temat: **„Jak uchronić dzieci przed drogą przestępstwa".**

Poranek „Lutni Robotniczej" TUR

Poranek muzykalno-wokalny Stow. śpiewackiego „Lutnia Robotnicza" TUR odbędzie się w niedzielę 9 marca w Domu górników przy Al. Krasińskiego 16.

Na program złożą się: **koncert** cytrowy zespołu **prof. F. Kostia,** występ znanego skrzypka **p. I. Landaua,** który wykona szereg utworów koncertowych — przy fortepjanie **p. Mantel, produkcje chóralne „Lutni Robotniczej" pod batutą prof. Życzkowskiego i deklamacja tow. A. Patyny.** Koncert „Lutni Robotniczej" wzbudził u miłośników muzyki wielkie zainteresowanie, zwłaszcza że chór po dłuższej przerwie wystąpi poraz pierwszy w zmienionym składzie. Początek o godz. 11 rano. Bilety wstępu w cenie 1'70 zł., 1'20 i 70 gr., wraz z garderobą do nabycia w Bibljotece TUR przy ul. Dunajewskiego 5 parter od godz. 5—8 w.

Dr Bobrowski zatrzymuje mandat radziecki?

Dochodzą nas wiadomości, że dr. Bobrowski, aczkolwiek nie nadesłał odpowiedniej deklaracji do prezydjum miasta, oświadczył jednak członkom Zarządu miasta, że zatrzymuje mandat radziecki. Stwierdzić należy, że **na wniosek dra Emila Bobrowskiego** w r. 1919 po utworzeniu krakowskiego klubu radców miejskich PPS wszyscy członkowie klubu radzieckiego **podpisali deklarację, że na wypadek wystąpienia z partji zobowiązują się „pod słowem honoru" złożyć mandat radziecki i podpisali odrębne deklaracje upoważniające ówczesną Radę robotniczą PPS do wniesienia w imieniu każdego radcy miejskiego PPS zawiadomienia o złożeniu mandatu radzieckiego.** Odnośne pisma znajdują się w aktach Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS w Krakowie. To też nie wierzymy powyższym pogłoskom, jakoby dr. Bobrowski mimo powyższego zobowiązania mandat radziecki zatrzymywał.

—ooo—

Kondolencja tow. marszałka Daszyńskiego

Redakcja otrzymała następujący telegram: „Wyrażam OKR PPS serdeczny żal po stracie nieodżałowanego tow. **Józefa Mazura.** Rodzinie Zmarłego proszę wyrazić moje serdeczne współczucie. **Daszyński."**

—ooo—

—ooo—

TOW. ADAM MOTYL, długoletni pracownik krakowskiej Kasy chorych, zmarł wczoraj w wieku 54 lat na gruźlicę kiszek. Śp. Motyl był z zawodu murarzem i członkiem organizacji rob. budowlanych w Krakowie.

NADUŻYCIA W OGRODNICTWIE MIEJSKIEM. Jak się dowiadujemy, **w zarządzie ogrodnictwa miejskiego wykryto nadużycia. Komisja dyscyplinarna rozpoczęła śledztwo i przesłuchuje osoby, mające styczność bezpośrednią z urzędnikiem, na którym ciąży zarzut popełnienia nadużyć.** Śledztwo trzymane jest w ścisłej tajemnicy. Do szeregu nadużyć w instytucjach miejskich **przybyło nowe, co rzuca ponure światło na stosunki panujące w zakładach miejskich.**

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W Miejskim urzędzie zdrowia zgłoszono w czasie od 23 lutego do 1 marca br. następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 12, dyfterja 8, tyfus brzuszny 1, koklusz 3, odra 6, róża 3, ospa wietrzna 4.

DLA „STRZELCA" OPŁATA POCZTOWA ZNIESIONA. Tow Przyjaciół Związku Strzeleckiego rozsyła agitacyjne papiery przez starostwa i jako rzecz urzędową. Dostała się nam w ręce koperta, na której wyciśnięta jest stampila „Sprawa urzędowa — wolna od opłaty pocztowej". — „Starostwo w Nowym Targu". Bez komentarzy!

OBŁĄKANA POD KOŁAMI LOKOMOTYWY. Pogotowie ratunkowe wyjeżdżało wczoraj popołudniu na dworzec towarowy, gdzie jakaś kobieta, niestwierdzonego dotąd nazwiska, umysłowo chora, usiłowała kilkakrotnie rzucić się pod pociąg. Nieszczęśliwa zdołała się wyrwać robotnikom kolejowym i wpadła pod parowóz, doznając ciężkich okaleczeń i silnego poparzenia parą. Nieszczęśliwą po udzieleniu jej pierwszej pomocy przewiozła karetka pogotowia do szpitala.

POTRĄCONY ZOSTAŁ AUTEM NA ULICY GRODZKIEJ wskutek nieostrożnej jazdy Zygmunt Dajes, zam. przy ul. Lenartowicza 14, wskutek czego upadł i doznał ogólnych kontuzyj ciała. Nieszczęśliwego przewieziono karetką na stację pog. ratunkowego.

POŻAR NA STRADOMIU. Zawezwana została straż pożarna na ul. Stradom, gdzie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem zapaliły się na strychu od niedopałka papiery, a następnie dach. Straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda powstała wynosi około 2.500 zł.

KRADZIEŻE. Strzępek Józef, zam. przy ul. Mogilskiej 65 zgłosił w policji, że skradziono mu z niezamkniętego przedpokoju rower wartości 120 zł. — Mechel Klara, zast. biura filmowego, zam. we Lwowie, zgłosiła w policji, że dnia 28 z. m. skradziono jej w pociągu na przestrzeni Rzeszów-Tarnów walizę z garderobą wart. około 1000 zł.

NA GORĄCYM UCZYNKU. Sala Józef, lat 22, zam. przy ul. Lasoty 3 przytrzymany został pod zarzutem włamania do spiżarni Samuela Frischa, zam. przy ul. Dietlowskiej 64.. Frisch na którego sprawca w chwili, gdy chciał go przytrzymać rzucił siekierę oddał na postrach strzał rewolwerowy.

Skandaliczna afera Bebesowska

W Warszawie powstała w swoim czasie instytucja pod nazwą „Samopomoc obywatelska", która siedzibę swoją miała na Nowym Świecie pod Nr. 49. „Instytucja" ta zajmowała się pozornie pośrednictwem przy udzielaniu posad, wynajdywaniem mieszkań w domach, pod które place nie były jeszcze kupione oraz prowadziła kursy instruktorskie dla egzekutorów podatkowych.

„Słuchaczom" tych kursów przedstawiano sfałszowane oczywiście, zaświadczenia min. skarbu, że każdy kończący kurs słuchacz otrzymuje posadę w min. skarbu. Od „słuchacza" pobierano od 50 do 250 zł.

Na czele „Samopomocy" stali: niejaki Stanisław Paschalis Zimmerman, mieniący się adwokatem, niejaki Kraus i niejaki Kasprzycki, mieniący się „dziennikarzem".

Do spółki tej należał także Stanisław Baścik, **redaktor odpowiedzialny i sekretarz redakcji „Przedświtu", naczelnego organu BBS.,** którego naczelnym redaktorem jest p. Tadeusz Szpotański, wiceprezydent m. Warszawy, a w którym elukubracje swoje umieszcza b. minister rządów sanacyjnych p. Jędrzej Moraczewski.

Rola Baścika polegała na tem, że interesantów, zgłaszających się do „Przedświtu" po posady, mieszkania etc. kierował do „Samopomocy obywatelskiej", a tam już pp. Zimmerman, Kraus, Kasprzycki i Korzeniowski oporządzali ich na całego.

Ofiarą kompanji tych panów padł pomiędzy innymi bezrobotny Stefan Gajewski, któremu zabrano ostatnie 500 zł. za pośrednictwo w uzyskaniu posady.

P. Gajewski zwrócił się do urzędu śledczego, który po przeprowadzeniu rewizji w „Samopomocy" i stwierdzeniu oszustw na wielką skalę, całą tę zgraję **z redaktorem „Przedświtu" na czele aresztował.** Wskutek interwencji prezesa Rady miejskiej Warszawy Rajmunda Jaworowskiego **Baścika za grubą kaucją wypuszczono na wolność.**

Nie aresztowano tylko Korzeniowskiego, który według wiadomości urzędu śledczego uciekł do sowietów!

—ooo—

POŻEGNANIE PROF. MICHAŁA BOGUCKIEGO. Po 40-letniej pracy na niwie wychowania młodzieży przeszedł prof. Michał Bogucki na emeryturę. Młodzież i byli wychowankowie postanowili pożegnać go w murach gimnazjum im. Nowodworskiego. Uroczystość odbedzie się w sobotę dnia 8 bm. o godzinie 6 wieczór. Złożą się na nią: przemówienia dyrektora J. Zachemskiego, prof. Wiśniowskiego, dalej ucznia VIII klasy i b. ucznia prof. Boguckiego. Prócz tego wieczór wypełnią produkcje wokalno-muzykalne, a uczniowie odegrają tragedję pt. „Eneasz i Dydona" ucznia kl. VII-ej gimnazjum Nowodworskiego K. Barnasia. Akademickie Koło miłośników dramatu klasycznego weźmie czynny udział w uroczystości.

Z CENTRALI AKADEMICKICH BRATNICH POMOCY. W dniu 27 lutego odbyła się Rada delegatów centrali akademickich stowarzyszeń samopomocowych w Krakowie w obecności p. rektora Hoyera. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi wybrano władze na rok 1930-31 w następującym składzie: prezes: Stefan Smolec, wiceprezesi: St. Cierpisz, Zofja Wolska, sekretarze: A. Halgas, J. Toepperówna, skarbnik: Fr. Burkot, kierownik Sekcji dochodów niestałych: K. Durczok, kierownik Sekcji propagandy i pracy: A. Kelner. Komisja rewizyjna: B. Stein, Preiss, Kotyrba, Nowak, Malczewski, Sumińska i Skupiński.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś popołudniu poraz szesnasty krotochwila Adama Grzymały-Siedleckiego „Maman do wzięcia", wieczorem poraz drugi elegancka komedja wiedeńska „Grand Hotel", na którą wczoraj zabrakło biletów. Jutro, pojutrze i we środę powtórzenie „Grand Hotelu". Plan pracy teatru im. J. Słowackiego na czas najbliższy obejmuje: przygotowaną już od dłuższego czasu i przed Krakowem graną na prowincji sztukę Edgara Wallacea „Człowiek, który zmienił nazwisko", nową komedję Brunona Winawera „Kiepski szeląg", rozgłośną amerykańską sztukę wojenną Hopkinsa i Stallinga „Rywale", niegraną dotąd nigdy w Krakowie komedję historyczną Bernarda Shawa „Cezar i Kleopatra", Bernsteina ostatnią sztukę, graną z sensacyjnym sukcesem w Paryżu „Melodramat" i najbardziej nowoczesnym połeciem dramatycznym zbliżoną z tragedyj Eurypidesa „Ifigenję w Aulis".

W TEATRZE „BAGATELA" dziś w niedzielę o godzinie 11'30 przedpołudniem poraz ostatni „Mirla Efros" z Wandą Siemaszkową w roli głównej. Ceny miejsc wydatnie zniżone. Bilety w przedsprzedaży w kasie teatru od godziny 9 rano.

TEATR „WODEWIL" (ulica Rajska 12). Dziś „Wesele na Krowodrzy", wodewil ze śpiewami i tańcami K. Majeranowskiego o godzinie 4 popołudniu. Premjera wodewilu „Trójka hultajska" dziś o godzinie 8 wieczorem w obsadzie sił wodewilowych. Aktualne kuplety i oryginalne tańce ubawią publiczność. Bilety do nabycia dziś w kasie teatralnej od godziny 10 przedpołudniem.

BALET G. BODENWIESER, reprezentujący nowy kierunek tańca, wystąpi poraz wtóry z nowym programem **w poniedziałek 3 bm.** w Starym Teatrze.

THE REVELERS UTICA JUBILEE SINGERS, śpiewacy z Ameryki, wystąpią tylko jeden raz **we środę 5 bm.** w Starym Teatrze.

—ooo—

SPORT

WISŁA—RKS LEGJA. Dzisiaj o godzinie 12 w południe odbędzie się interesujące spotkanie ligowej drużyny Wisły z Legją na boisku tej ostatniej. Wisła wystąpi w najlepszym składzie, tak, że zawody nastręczą dużo emocji sportowej, zwłaszcza iż Legja będzie się starała napewno wyjść z nich z honorem. Ceny miejsc bardzo przystępne.

TURNIEJ SZACHOWY ORGANIZACJI ML. TUR. — Organizacja młodzieży TUR w Krakowie urządziła w swoim lokalu przy ul. Dunajewskiego l. 5 wielki turniej szachowy, który trwał od 2 stycznia do 15 lutego. W turnieju uczestniczyło 19 członków Org. młodzieży TUR. Wyniki tego turnieju są następujące: 1) Rzeźnik Stefan punktów 18, 2) Pietrucha Józef punktów 17, 3) i 4) Żbik i Dubis po 13 punktów, 5) Hiroń Piotr punktów 11, — 6) Dąbrowski punktów 10, 7) Kwiatek punktów 10, 8) Sekor 8 i pół pkt., 9) Osiek punktów 9, 10) Rajca pkt. 8, 11) Rzeszótko pkt. 6 i pół, 12) Molik punktów 6.

—ooo—

KARNAWAŁ

TRADYCYJNY BAL URZĘDNIKÓW MIEJSKICH odbędzie się dnia 4 marca w salach Starego Teatru. Bal ten i w tym roku zapowiada się świetnie. Komitet przygotowuje nagrodę dla najpiękniejszej z pań oraz nagrodę za najpiękniejszy kostjum. Bilety i zaproszenia wydaje się codziennie od godz. 5—7 wieczorem w sklepie gazowni, pl. Szczepański, po godz. 7 w lokalu Tow. urzędników miejskich, aleja Krasińskiego 18

—ooo—

Z Polski

ZAGADKOWE ZAJŚCIE W NAJWYŻSZYM TRYBUNALE ADMINISTRACYJNYM. Zagadkowe zajście zanotowano w Najwyższym Trybunale Administracyjnym w Warszawie. Do jednego z biur weszli dwaj panowie i przedstawiwszy się za oficerów rezerwy, zaczęli robić urzędnikom wymówki, że nie rozpatruje się jakiejś sprawy. Wkońcu panowie ci zaczęli się głośno awanturować. Jeden z obecnych sędziów kazał ich zatrzymać i odprowadzić do komisarjatu. W drodze do komisarjatu osobnicy, zatrzymali się przed jakimś pułkownikiem, przywitali się z nim serdecznie i opowiedzieli mu o całem zajściu. Pułkownik oświadczył posterunkowemu, że zna osobiście eskortowanych przez niego panów jako oficerów rezerwy, wobec czego wystarczy, jeśli zanotuje sobie tylko ich nazwiska i miejsce zamieszkania. Stało się po myśli pułkownika. Posterunkowy zanotował: Konstanty Stocki-Rawicz (Ząbkowska nr. 8) i Adolf Aleksy Isak (Jagiellońska nr. 21). Uczynił to oczywiście na podstawie okazanych mu legitymacyj. Niebawem jednak okazało się, że pod wymienionemi adresami, żadni tacy panowie nie zamieszkują.

AFERA FAŁSZERZY DOKUMENTÓW W KONSULACIE AMERYKAŃSKIM. Afera międzynarodowej bandy fałszerzy paszportów i dokumentów, posiadającej oddział do handlu żywym towarem, zatacza coraz szersze kręgi. Mimo wykrycia i aresztowania wszystkich członków szajki z przywódcami Moryccem Baskinem i Harry Hallem śledztwo prowadzono jest w dalszym ciągu. Dotychczas w związku z wykryciem tej afery aresztowano 27 członków bandy, oraz przesłuchano czterdzieści sześć osób, które korzystały z „usług" i zaopatrywały się w fałszywe metryki, paszporty, wizy itd. Wśród aresztowanych znajdowali się również dwaj rabini: Kestenberg z Wawra i Silberman z Warszawy, oskarżeni o to, że wystawiali fałszywe metryki urodzenia, oraz akty ślubu, pobierając od sztuki po 50 dol. Rabini ci, po przesłuchaniu, oraz złożeniu gwarancji, zostali zwolnieni z aresztu. Dalsze dochodzenie prowadzi sędzia śledczy Wituński, przy współudziale radcy prawnego konsulatu St. Zjednoczonych p. Kazimierza Dunin-Markiewicza i urzędu śledczego. Jak doskonale zorganizowana była szajka, oraz jak potrafiła opanować „rynek", świadczą fakty, iż codziennie do konsulatu St. Zjednoczonych napływają dokumenty, z których część po dokładnem sprawdzeniu okazuje się podrabiana lub sfałszowana zapomocą wstawienia fikcyjnej daty urodzenia itp. Wszystkie te dokumenty, które obecnie napływają do konsulatu, wykonane były przed kilku miesiącami, tj. w czasie największej „produkcji" szajki Baskina.

ECHO PROCESU STEIGERA. Oskarżony o rzucenie bomby na powóz b. prezydenta Wojciechowskiego we Lwowie student praw uniw. lwowskiego, obecnie już dr. praw Stanisław Steiger, który przez przysięgłych został uwolniony, obecnie wytoczył proces A. Duninowi w Warszawie, który w książce p. t. „Dziesięciolecie niepodległości Polski" napisał, że „Steiger rzucił bombę na prez. Wojciechowskiego i tylko dzięki temu, że bomba nie eksplodowała, prezydent uniknął śmierci". Steiger pociągnął do odpowiedzialności sądowej także mecenasa Aleksandra Kraushara, redaktora „Złotej Księgi Polski" za wydrukowanie artykułu p. Dunina. Rzecznikiem Dra Steigera przed sądem będzie adwokat lwowski Dr. Landau, który podczas procesu Steigera przed lwowskim sądem przysięgłych był jednym z jego obrońców.

SĄD DORAŹNY NAD ŻOŁNIERZEM. W ub. czwartek wojskowy sąd doraźny w Brześciu nad Bugiem rozpatrywał sprawę szeregowego 80 pp. stacjonowanego w Słonimie, Stanisława Bobika, pochodzącego z Częstochowy, którego skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie. Skazany Bobik dokonał w dniu 10 lutego z karabinem w ręku napadu rabunkowego na niejakiego Kozakiewicza, oddając do niego kilka strzałów, które na szczęście chybiły. Bobik został **rozstrzelany.**

Z zagranicy

ULEWNE DESZCZE W ARGENTYNIE spowodowały zalew kilku dzielnic Buenos Aires. Komunikacja kolejowa uległa przerwie.

Nowy podział mandatów z listy państwowej do Sejmu

Warszawa, 1 marca (PAT). Państwowa komisja wyborcza ogłasza, że z powodu nowych wyborów przeprowadzonych dnia 23 lutego w okręgu wyborczym nr. 22 (Sandomierz) podział mandatów z list państwowych uległ następującej zmianie: **lista państwowa nr. 2 (PPS) straciła jeden mandat** (Adama Szczypiorskiego z BBS), natomiast lista państwowa nr. 10 (Stronnictwo Chłopskie) **zyskuje 1 mandat.** Przydzielenie mandatów z listy państwowej nr. 10 nastąpi na następnem posiedzeniu państwowej komisji wyborczej.

Przegląd gospodarczy

OGRANICZENIE RUCHU KOLEJOWEGO

W związku ze zmniejszeniem się ruchu towarowego oraz pasażerskiego na kolejach ministerstwo komunikacji poleciło dyrekcjom **ograniczyć ruch towarowy** do najniezbędniejszych potrzeb oraz **zmniejszyć składy pociągów pasażerskich** jakoteż odwołać niektóre mniej ważne i słabo uczęszczane pociągi miejscowe.

KAPITAŁ AMERYKAŃSKI INTERESUJE SIĘ POLSKĄ

W piątek odbyła się konferencja prasowa u doradcy finansowego rządu i członka rady Banku Polskiego p. Deweya, na której p. Dewey po powrocie z Ameryki, Anglji i Francji oświadczył wobec zebranych przedstawicieli prasy, iż może stwierdzić coraz żywsze zainteresowanie się Polską w takich środowiskach gospodarczych, które osobiście odwiedził i gdzie odbył szereg konferencyj o polskich stosunkach gospodarczych, jak N. Jork, Waszyngton, Chicago, Detroit, Londyn i Paryż. Charakteryzując sytuację gospodarczą wymienionych państw, p. Dewey uważa, iż panuje tam obecnie pewne zacisze tempa i obrotów, jednak zdaniem jego okres ten ma się już ku końcowi. Przechodząc do zanalizowania stosunku Stanów Zjednoczonych do Polski z punktu widzenia zainteresowania kapitału amerykańskiego, p. Dewey stwierdza, że **kapitał amerykański interesuje się coraz poważniej Polską** w kierunku finansowania produkcji polskiej w analogiczny sposób, jak to uczynił ostatnio, finansując transakcje z zakładami Lilpop—Löwenstein. P. Dewey jest przekonany, iż w najbliższym czasie analogiczne transakcje dojdą do skutku, jednak z powodów zrozumiałych nie może wyjawić, które konsorcja amerykańskie przystąpią do tych transakcyj.

NOWE BILETY 10-ZŁOTOWE

Od 1 marca począwszy, Bank Polski wypuścił w obieg nowe bilety bankowe 10-złotowe, opatrzone podpisem prezesa Banku Polskiego Władysława Wróblewskiego z datą 20 lipca 1929 r. Poza tym szczegółem nowe bilety nie różnią się od biletów, będących obecnie w obiegu.

ROZEJM CELNY NA MARTWYM PUNKCIE

Genewa, 1 marca (PAT). Komisja dla sprawy rozejmu celnego zebrała się pod przewodnictwem delegata holenderskiego, który oświadczył, że zdaniem jego obrady stanęły **na martwym punkcie.** Postanowiono odroczyć dalsze obrady.

Ile jest prawdy w pogłosce o pożyczkach zagranicznych?

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 1 marca.

Dziś nadeszły bliższe informacje w sprawie pogłosek o rokowaniach pożyczkowych dla Polski. Pogłoski te stwierdzają, że wiadomość o sfinalizowaniu przez Bank rolny pożyczki 67 miljonów zł. na rynku londyńskim jest **nieścisła**, gdyż rokowania jeszcze trwają. Zresztą nie chodzi tyle o pożyczkę, ile o **kredyt krótkoterminowy.**

Co się tyczy rokowań z trustem zapałczanym o pożyczkę 25 miljonów dolarów, nie chodzi tu o pożyczkę nową, lecz o **konwersję pożyczki Grabskiego**, zaciągniętej w tymże truście za oddanie mu polskiego monopolu zapałczanego.

Ostateczna odmowa radykałów udziału w rządzie Tardieu

Paryż, 1 marca (PAT). Dzień wczorajszy premjer Tardieu spędził na naradach z najrozmaitszymi osobistościami politycznemi. Jego usiłowania dążą ku temu, aby, nie zważając na wrogie ku niemu stanowisko grupy radykalnej, wprowadzić w skład swego gabinetu kilku conajmniej najwybitniejszych jej członków i w ten sposób zrealizować myśl o ministerstwie koalicyjnem, obejmującem przedstawicieli wszystkich stronnictw **z wyjątkiem socjalistów i komunistów.** Odbył on szereg narad z filarami stronnictwa radykalnego, jak Herriot, Caillaux i Clementel. Usiłowania te, dążące do przeprowadzenia skoncentrowania stronnictw, znalazły poklask prawie w całej prasie, protestują jedynie organa skrajnych kierunków. „La Republique", organ lewicy radykalnej oświadcza, że niesłuszna jest głoszona przez półurzędowy organ wiadomość o pewnem uspokojeniu umysłów, a dająca do zrozumienia, że pewna część radykałów skłania się do przyjęcia propozycji Tardieu. **Żaden radykał** — oświadcza „La Republique" — **nie wejdzie w skład gabinetu, któremu przewodniczyć będzie Tardieu.** Żaden radykał nie zgodzi się iść na rękę klerykałom.

TELEGRAMY

—o—

BUDŻET W KOMISJI SENATU

Warszawa, 1 marca (tel. własny „Naprzodu"). Dziś senacka komisja skarbowo-budżetowa obradowała nad preliminarzem ministerstwa skarbu oraz ustawą skarbową. Referent generalny sen. Szarski (BB) omówił gospodarcze położenie kraju, dotyczące sprawy kredytów zagranicznych i użycia rezerw skarbowych na pomoc kredytową w szczególności dla rolnictwa, poczem wniósł o przyjęcie budżetu ministerstwa skarbu **bez zmian.** W ustawie skarbowej wnosi o przywrócenie brzmienia rządowego art. 6 co do otwierania nowych kredytów. Dalej proponuje **przywrócenie skreślonych przez Sejm z funduszu dyspozycyjnego ministerstwa spraw wojskowych 2 miljonów zł.** oraz funduszu propagandowego ministerstwa spraw zagranicznych 2 milj. zł., wreszcie proponuje wstawienie do budżetu 2 milj. zł. na fundusz kultury narodowej.

Sen. Gliwic (BB) zwraca uwagę na art. 9 ustawy skarbowej, który zawiera ustęp, że fundusz propagandowy MSZ podlega kontroli Najwyższej Izby i stawia wniosek o **skreślenie tego artykułu.**

Sen. **Schreiber** (Koło żyd.) krytykuje podatek obrotowy i domaga się zniesienia świadectw przemysłowych, względnie zaliczenia ich na podatek obrotowy.

Sen. Dambski (BB) uznaje stanowisko ministra co do ulg podatkowych za szczęśliwe, jednak kontyngentowanie podatków i zainteresowanie tem urzędników skarbowych jest objawem niezdrowym w administracji.

Następne posiedzenie we **wtorek.**

BADANIE PROTESTÓW WYBORCZYCH

Warszawa, 1 marca (tel. własny „Naprzodu"). W poniedziałek odbędzie się posiedzenie Sądu Najwyższego, na którem będą rozpatrywane następujące protesty wyborcze: 1) protest przeciw wyborowi Burdy w okręgu Sambor, 2) protest tow. Tadeusza Regera przeciw wyborom w okręgu Cieszyn—Bielsko—Rybnik—Pszczyna, 3) protest przeciw wyborowi w okręgu Lwów-miasto.

ROZPISANIE WYBORÓW NA WOŁYNIU

Warszawa, 1 marca (PAT). W numerze 14-tym „Dziennika ustaw" z 1 marca zamieszczone jest zarządzenie ministra spraw wewnętrznych o ponownych wyborach do Sejmu w okręgu wyborczym nr. 57 (powiaty łucki, równieński i kostopolski) oraz do Senatu na obszarze województwa wołyńskiego. Głosowanie do Sejmu odbędzie się **18 maja**, głosowanie do Senatu **25 maja.**

„SKOMASOWANIE" UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

Warszawa, 1 marca (tel. własny „Naprzodu"). Ministerstwo pracy i opieki społecznej rozesłało projekt skomasowanej ustawy o ubezpieczeniach społecznych do międzyministerjalnego uzgodnienia. Poszczególne ministerstwa mają nadesłać swe uwagi najdalej do 3 tygodni.

CIĄGNIENIE DOLARÓWKI

Warszawa, 1 marca (tel. własny „Naprzodu"). Przy dzisiejszem ciągnieniu dolarówki główne wygrane padły: 40 tys. dol. na nr. 595202; 3 tys. dol. na nr. 555320; po 1000 dol. na nra 451741, 668680, 826371.

WYCIECZKA POSELSKA DO MOŚCIC

Warszawa, 1 marca (tel. własny „Naprzodu"). Wczoraj wieczorem wyruszyła do Mościc pod przewodnictwem tow. dra Diamanda wycieczka posłów, w głównej mierze członków komisji przemysłowo-handlowej. Wycieczka ma zwiedzić fabrykę i dokładnie zaznajomić się z produkcją azotniaków. W wycieczce biorą również udział dziennikarze.

NOWY AMBASADOR AMERYKI W POLSCE

Nowy Jork, 1 marca (PAT). Tutejszy „Nowy Świat" dowiaduje się ze sfer żydowskich, że prezydent Hoover ma zamianować na stanowisko ambasadora Stanów Zjednoczonych w Polsce Dawida **Kaufmana**, b. posła w Boliwji. Kaufman urodził się w roku 1883 na **Litwie**, jest z zawodu adwokatem, należy do partji sjonistycznej. Kandydatura jego została wysunięta przez grupę członków Kongresu ze stanu Pensylwanja.

OBAWY PRZED REWOLUCJĄ W HISZPANJI

Madryt, 1 marca (PAT). Jak się zdaje, w łonie rządu utworzyło się mniemanie, że ogłoszenie wyborów byłoby obecnie niewłaściwe. Przemówienia i zebrania propagandowe zostaną obecnie wzbronione, cenzura zostanie **utrzymana** i być może ulegnie nawet **pewnemu zaostrzeniu.**

GHANDI PRZEPOWIADA WOJNĘ

Ahmadabad, 1 marca (PAT). W wygłoszonem tu przemówieniu Vallabhai Patel, główny pomocnik Ghandiego, oświadczył, że **za kilka dni rozpocznie się wojna**, która nie będzie miała precedensu w historji świata. Ci, którzy obawiają się śmierci, winni odbyć pielgrzymkę, bogaci zaś wyjechać zagranicę.

Jak zwyciężył rząd MacDonalda

Londyn, 1 marca (PAT). Wczorajsze posiedzenie Izby gmin, trwające prawie do północy było **jednem z najdramatyczniejszych w historji Izby gmin.** Bohaterem posiedzenia w całem tego słowa znaczeniu, był minister handlu Graham, który z poświęceniem godnem podziwu bronił rządowego projektu węglowego. Minister Graham trzykrotnie zabierał głos, zbijając argumenty konserwatystów i liberałów. Jednym z poważniejszych argumentów ministra Grahama było, że obalenie pierwszego rozdziału projektu rządowego, przewidującego **skontyngentowanie produkcji, unemożliwi zawarcie angielsko-polskiego porozumienia węglowego,** ochraniającego angielskich eksporterów przed obniżającą ceny konkurencją na rynkach obcych. — Ostatecznie **rząd zwyciężył**, uzyskując 9 głosów większości. Podczas głosowania minister Graham, przemęczony i wycieńczony, **zemdlał.** Wypadek ten sprawił na całej Izbie głębokie wrażenie. Konserwatyści w dowód swego **szacunku dla osoby ministra**, którego projekt zwalczali, taksamo jak i liberałowie zaproponowali odłożenie dyskusji nad dalszemi rozdziałami do **czasu powrotu ministra do zdrowia.** Za poradą lekarzy minister Graham pozostanie w domu do wtorku, poczem powróci do Izby, aby dalej bronić rządowego projektu. — Znamienne są **pochwały konserwatystów dla osoby ministra Grahama**, w związku z którem sekretarz federacji górniczej Cook publicznie oświadczył, że jednym z rezultatów dyskusji jest to, iż górnicy przyszli do przekonania, że **liberali prowadzeni przez Lloyd Georga są większymi ich wrogami, aniżeli konserwatyści.**

Związki i zgromadzenia

—o—

KLUB RADCÓW MIEJSKICH PPS odbędzie posiedzenie w poniedziałek 3 bm. o 7 wieczór w sekretarjacie OKR Dunajewskiego 5 II piętro.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we środę 5 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w lokalu Rady. Na to posiedzenie o konieczne i punktualne przybycie uprasza Prezydjum Rady Związków Zaw.

WALNE ZGROMADZENIE METALOWCÓW KRAKÓW I. odbędzie się w niedzielę 9 marca o godzinie 10 rano w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 z porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu z poprzedniego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie Zarządu, kasowe, komisji rewizyjnej. 3) Udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi. 4) Wybór Zarządu. 5) Wnioski. Wstęp na zgromadzenie mają tylko członkowie Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce. — Przewodniczący: J. Krzak, sekretarz: St. Kruczkowski.

NADZWYCZAJNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KASY CHORYCH W KRAKOWIE odbędzie się jutro w niedzielę o godzinie 3 popołudniu w Związku Zawodowym pracowników umysłowych (ul. Sławkowska 6, I piętro). Obecność wszystkich członków konieczna.

K. Łapiński, przew.; I. Durlak, sekretarz.

II. ZEBRANIE PARTYJNE DZIELNICY I. I IV. odbędzie się w poniedziałek 3 marca przy ul. Dunajewskiego 5 II. piętro na lewo. Na porządku dziennym referat polityczny tow. Bialonia i dyskusja. Wstęp mają towarzysze partyjni i wprowadzeni goście. Towarzysze z dz. I. i IV. zechcą przynieść legitymacje partyjne do rejestracji. Początek punktualnie o godz. 6'30.

TEATR TOW. DOMU ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU, ul. Smolki 9 odegra w niedzielę 2 marca sztukę pt. „Mąż z grzeczności", komedja w 3 aktach. Po przedstawieniu dancing. Początek o godzinie 7 wieczór.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Maman do wzięcia" (ceny zniżone); wiecz.: „Grand hotel" (nowość).
Poniedziałek: „Grand Hotel".
Wtorek: „Grand Hotel".
Środa: „Grand Hotel".

TEATR BAGATELA

Niedziela, godz. 11'30 przedpol. „Mirla Efros".

TEATR „WODEWIL":

Niedziela popołudniu: „Wesele na Krowodrzy"; wieczorem „Trójka hultajska".

WYKŁADY TUR

Związek zawodowy kolejarzy (Warszawska 15) Środa 5 marca o 7 wiecz. **Dr. Blühbaum**: „Co to są promienie Roentgena i jakie mają zastosowanie".

Związek zawodowy drukarzy (Rynek gł. 12 III p.) Środa 5 marca o 7 wiecz. **Dr. Wiktor Ormicki**: „Kresy wschodnie" z obrazami świetlnemi.

TUR, ul. Dunajewskiego 5 II piętro
Czwartek 6 marca o 7 wiecz. **Dr. Stan. Immich**: „Co to są promienie Roentgena i jakie mają zastosowanie".

Związek Tramwajarzy (Podgórze, — plac Serkowskiego):
Piątek 7 marca o 7 wiecz. **Dr. Jakób Bross**: „Jak uchronić dzieci przed drogą przestępstwa".

KINOTEATRY

Bagatela: „Kult ciała".
Muzeum: „Tarzan i złoty lew"; „Rycerze przestworza"; „Tygodnik Gaumonta"; ponadto wesoła komedja.
Corso: „Ludzie bezdomni".
Nowości: „Kult ciała".
Promień: „Anna Karenina".
Sztuka: „Władczyni miłości".
Uciecha, pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Zaklęta rzeka" (film dźwiękowy). Przedstawienia o 4'30, 7 i 9'20.
Wanda: „Halka".
Warszawa: „Dwa młode serca".

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 2 marca

10.15: Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat meteorologiczny. 12.10: Koncert z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Pogadanki dla rolników i muzyka z Warszawy. 15.00: Dr. W. Ptoski: Kronika rolnicza. 15.20: Muzyka z Warszawy. 16.00: Koncert z Katowic. 17.15: Odczyt p. t.: „Żebractwo a nędza" — wygłosi p. K. H. Rostworowski. 17.40: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty, program na dzień następny. 19.15: Audycja karnawałowa — pp. S. Kaszycki, Lech Piwowar, W. Hlouszek. 19.58: Sygnał czasu. 20.00: Kwadrans literacki z Warszawy. 20.15: koncert narodowościowy czeski z Warszawy. 22.15: komunikat z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna z Warszawy. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Poniedziałek 3 marca

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 13.05: Koncert z płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 15.00: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 16.15: Transmisja z Warszawy: program dla dzieci. 16.45: Koncert płyt gramofonowych. 17.15: Prof. Henri Bernard: Lekcja francuskiego. 17.45: Koncert z „Gastronomji" w Warszawie. 18.45: Rozmaitości, komunikat sportowy i inne. 19.10: „Skrzynka" i giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Przegląd fotograficzny — wygł. inż. Stanisław Broniewski. 19.58: Sygnał czasu. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.15: Felieton p. t.: Co jedli profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego w XVI. i XVII. wieku na obiad? — wygłosi p. W. Kubacki. 20.30: Wieczór karnawałowy z Warszawy. 22.00: Feljeton i komunikat z Warszawy. 23.00: Muzyka salonowa z „Oazy" w Warszawie. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.